Nr 169 — Piątek 2 (15) lipca 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	½ rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce, co 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Numer Grunwaldzki

1410—1910.

Grunwald...

Z pomroki dziejów wynurzają się wielkie cienie przeszłości, na drobne i małe sprawy codzienne pada wielka jasność czynów bohaterskich walki ofiarnej w obronie Ojczyzny.

Grunwald...

Jak przed pięciuset laty sunęły na potrzebę ojczystą znaki pancerne z ziemi Kijowskiej, Podolskiej, Wołyńskiej, tak dziś, w godzinę wspólnych wspomnień, biegną do stóp królewskich Wawelu, do nieprzejrzanych szeregów braci, w karnym pochodzie zebranych, wszystkie nasze myśli i nasze uczucia. Oto stoimy tam duchem w bratnich zastępach z nad Wisły, Warty i Niemna z dalekiej obczyzny zgromadzonych i hołd wielkiej przeszłości składamy, kornie czoła chyląc przed majestatem sławy. A z Wawelskiej wieży dzwoni stary dzwon Zygmuntowski, grając hymn tryumfu i chwały tym, co, sprawie ojczystej służąc, w ofierze jej żywot swój złożyli.

I duch nasz, karlejący w codziennych zapasach o rzeczy małe i znikome, odrywa się od szarzyzny dnia dzisiejszego, wznosi się na szczyty niedostępne, odkrywa związek tajemniczy, łączący przeszłość z przyszłością, a nasze drobne sprawy, nasze walki ciche, nasze łzy niezliczone wiążący w jeden łańcuch olbrzymi życia i walki wielkiego Narodu.

I zanurzony w czystej krynicy wielkości oczyszcza się i odradza duch nasz zmęczony i z nową mocą, z nowym zasobem wiary wraca do pracy codziennej, do nowych walk i cierpień i wysiłków.

Idem.

Juljusz Słowacki

Bitwa pod Grunwaldem.

(Fragment z dramatu «Zawisza Czarny»)

Słyszycie jęki... to Polska złamała
Czarne szwadrony Krzyżaków... i goni.
Litwin na czele... w okrwawionej dłoni
Trzyma chorągiew... a chorągiew biała,
A on ją spuścił i we krwi umoczył,
Około kija okręcił—i skoczył...
A za nim niby tęczowane chmury
Pełne słońc lecą husarze w pancerzach,
Lob der Gott... krzyczą żelazne komtury,
I dzidy czarne jako szczeć na jeżach,
Szczeć naprzód strachem zjeżona do góry,
A potem w polskich tęczowych odzieżach
Serc szukająca.
Oto dziś, zaśpiewawszy pieśń Boga Rodzica,
Rzucili się pod Grunwald — szwadron za szwadronem,
Nie spuszczajmy ich z oczu... nie odwróćmy lica,
Oczyma ich oświećmy... pochłońmy ich łonem.

— — —

Tak wielkiej czerwieni,
Takiego krwi bluzgotu nie było na świecie
Od czasu jak Rzym stoi... pola Trazymeńskie
Przy zakrwawionem słońcu w łona otworzone,
Biorące żywcem całe kohorty czerwone,
Które się jeszcze w ziemi pochłonięte rżnęły,
Są niczem...

— — —

Wielki rycerz... jest z Jagiełły...

— — —

Mądrość w tej walce pokazał,
A męstwo, mówią ludzie, większe niż człowiecze.
Rano dwa olbrzymie miecze
Przysłali mu krzyżacy... jak czaple na błocie,
Szykując swe wysokie knechty i sztandary
Więc jeszcze— w ciemnocie
Te miecze... krzyżackie dary,
Jak gwiazda nocą wysłana,
Coraz większym się w crucis rozwijała złotem
I szła i przed królewskim stanęła namiotem.
Jakby kometa jaka śmierci niespodziana.
Myślał krzyżak, że kiedy królowi zagorą
Te dwa miecze i nagle staną przed oczyma,
Rozdąsa się... i ducha w piersi nie utrzyma.
Ale król z wielką pokorą
I niby z uszanowaniem
Te miecze przyjął, przycisnął
Do serca... i tym krzyżem srebrnym przekreślony:
Stanął na kształt ognistej pochodni i głowni,
Przez te miecze, największe w krzyżaków zbrojowni.
Osypane-równiny jezior, błot miesiące —
I strzałki już jak srebrne gwiazdy spadające
Przyćmiły nieco niebios czystego błękitu
Więc i pochodnica świtu
Ta Polaków obrona stella matutina
Wyszła... i nad lasami stojąc, wysłuchała
Pieśni całej i drugi raz chłopki swe miała,
Jak na Moratu równinach
Klęczące, na pokosach traw i polnych kwiatu
Jak na dolinach Moratu,
Otoczone rycerstwem, w piórach—i w zbroicach
Złotych... z tęczą chorągwi... i przy tarcz księżycach,
Harmatami strzeżone u pięści narożnych
I z pieśni się nabożnych
Śmiejące...
Z dwóch paszek Krzyżak ognia dał i czarnych księży
Zszykowawszy w klin jeden straszny, zaczął bitwę,
Cały na lewe skrzydło wytężon, na Litwę
I żółtego tatarzyna,
I tak jak bocian w żaby, tak się ostrzem klina
Wbił... i szedł ciągle głębiej... falą wciąż idącą,
I tę Litwę na żmudzkich konikach siedzącą
Połamał.. z końmi razem,
I przez plecy się pokazał zakrwawionem żelazem.
Rozprószywszy Tatarów
I na Smoleńskich bojarów
Futrzane pułki, twarze czerwone, z pod borów
Wyglądające natarł cicho, nie rozbity,
Jakoby klin okropnych żelaznych upiorów
Czarnych z krwawemi kity,
I pułk jaki piekielny
Od Plutona wysłany, przeszedł nieśmiertelny
Przez pole pełne trupów..

— — —

A gdy Jagiełło ujrzał, że szatan się cieszy,
Widząc pokorne chłopki litewskie że w szykach
Leżą, przy swoich żmudzkich pobitych konikach
Za Polskę tak pobici, a krew smugiem ciecze
Zdjął z serca swego owe płomieniste miecze,
Które mu dotąd cicho na sercu leżały,
Kazał Oleśnickiemu, aby pastorały
Swe biskupie położył, a stanął na górze
W mieczach— jak aniołowie, walk czerwonych stróże,
Gdy on sam na krzyżacką rzuci się harmatę
I pójdzie krwią farbować swoją chrzestną szatę
Jak prosty żołnierz, niechcąc sławy ani świadka;
To mówiąc szedł, a za nim szedł Biskup, jak matka,
Z tymi mieczami dwoma.

— — —

I kurz się na tym polu czerwony rozwinął
Straszniejszy niż płaszcz, który chowa czarne zbrodnie,
I w kurzu się błyskały miecze jak pochodnie
I świat się jako błotem skrwawionem zamazał
I czasem się w kurzawie albo król pokazał
Albo cały krzyżacki hufiec z chorągwiami
Uciekający — albo ten biskup z mieczami
Albo inne straszliwe boju tajemnice...
Śmierć — widmo jakieś czarne... i trzy błyskawice.

— — —

I rycerz jakiś większy od króla Litwina
Zapanował nad walką — sam na środku błonia
Obracający gwiazdę, co była zrobiona
Z mieczów — a chorągwiami po końcach czerwona..
Czterma kopytami konia
Na podartą wskoczywszy chorągiew, krwią zwalał,
Zerwał.. przedarł — oszalał —
A Bóg go wtenczas straszną ciemnością owinął,
W tej ciemności mistrz zginął!
Okropne duchów dzieło...
Dziesięć strasznych chorągwi czerwonych zniknęło,
Dwóch Komturów w złoconej zbroi i w lampasie
Padło... okropne Mary
Pokazały się... smugiem przedartym—słonecznym
Ktoś czarny pruł sztandary,
Jęczał śmiechem serdecznym,
Wiatr zarzucił płomieniem
Tą czerwienią sztandarów podartych na ćwierci
Podniósł trąbę... i Polski zawołał imieniem
Na całe pole śmierci
Otrąbiwszy się żywym... a Bóg zrobił ciszę.

— — —

I byłby Ten dzień wielkiej chwały
Widział Jagiełłę w trumnie... bo się w tej kurzawie
Był zadumał i stanął w modlącej postawie
Głowę odkrywszy, prosząc o spędzenie mroku,
A przypadł nań ogromny czarny Krzyżak z boku,
Dypold z Kiekierzyc, z kopią już dobrze czerwoną,
Prosto w strzemieniu na łeb króla nasadzoną,
Gdy biskup Oleśnicki (są w tem tajemnice
Duchów...) nie zbrojna wcale przed walką osoba,
Teraz w ręku trzymając owe miecze oba,
W oba... jak w srebrne nożyce
Przyjął to czerwonowłose
Szyszakowe straszydło i rozciął jak osę,
Przez zbroję i kości przegnał
Żelazem rozciął na poły,
I ciało ruszające się krzyżem przeżegnał...

— — —

Odtąd — śmierć i Królowa ostatnich przerażeń
Panowała na polu; z krzykiem nocnych ptaków
Trupem legło pięćdziesiąt tysięcy Krzyżaków,
Dwóch książąt się Opolskich ród będzie rumienił.

Pierwsza rocznica.

Dwa wielkie wydarzenia w dziejach naszych doczekały się natychmiast uroczystego uczczenia: to Konstytucya Trzeciego Maja i bitwa pod Grunwaldem.

W rok po ustanowieniu wiekopomnej Ustawy Majowej, w Warszawie w kościele św. Krzyża dnia 3 maja 1792 r. odprawiono pierwsze dziękczynne nabożeństwo za wskazanie nowych dróg rozwoju Polsce. To był niejako pierwszy obchód na cześć dostojnej Konstytucyi: dziś są one stałe i powszechne.

Bitwę pod Grunwaldem uczczono nie mniej uroczyście. W rocznicę pierwszą zwycięstwa z polecenia władz kościelnych urządzono w kościołach uroczyste nabożeństwa dziękczynne, a na zakończenie ich śpiewano „Te Deum laudamus".

* * *

Godzi się jednak wspomnieć hołd, jaki król Władysław Jagiełło złożył w listopadzie 1411 r. pamięci Grunwaldu.

Wielki król Korony i Litwy po zwycięstwie nad krzyżakami pod Grunwaldem i Tannenbergiem ruszył pod stolicę krzyżacką, z pod której po sześciotygodniowem bezskutecznem obleżeniu ustąpił i począł cofać się z rycerstwem do kraju.

Rychło jednak na wieść o organizowaniu się krzyżactwa i napadach na włości polskie, ponownie król Władysław wkroczył w ziemie krzyżackie, zdobył kilka grodów, a armię krzyżacką nowozaciężną rozbił w puch pod Koronowem.

Dn. 1 lutego 1411 r. stanął pokój w Toruniu.

Król odetchnął nieco. Ślub swój, odbycie pielgrzymki do gnieźnieńskiego grobu św. Wojciecha, wykonał jeszcze zimą; teraz zaś zatęsknił do Litwy rodzimej, tam też udał się na lato 1411 r.

Jesienią Władysław Jagiełło z Litwy przez ziemie ruskie podążał do stolicy piastowskiej. Po drodze d. 10 listopada zatrzymał się w Niepołomicach, miejscowości słynnej kościołem z czasów Kazimierza Wielkiego, a głównie puszczą niepołomicką, a wiadomo, że Jagiełło był zawołanym myśliwym.

Oto, co pisze znany historyk polski średniowiecza:

„Ze Lwowa Władysław, król Polski, w dniu św. Marcina zjechał do Niepołomic, gdzie zabawiwszy dni piętnaście, wybrał się pieszo do Krakowa, aby nawiedzić groby św. Stanisława, św. Wacława i św. Floryana.

„W dniu św. Katarzyny w otoczeniu licznego grona duchowieństwa, dostojników świeckich i rycerstwa, niosącego przed nim rozwinięte sztandary, zdobyte w znacznej liczbie w słynnej bitwie pod Grunwaldem—król przybył naprzód do miasta Kazimierza, a stąd udał się na Skałkę.

„Tu, z nabożeństwem wielkiem cześć oddawszy relikwiom Świętych Pańskich, szedł na zamek krakowski do kościoła katedralnego, dokąd go chorągwie krzyżackie poprzedzały.

„I we wspomnianym kościele na pamiątkę słynnego zwycięstwa złożył proporce wszystkie, które po dziś dzień wiszą na ścianach po prawej i po lewej stronie i ukazują zarówno swoim jak obcym wielkie widowisko: tryumf króla i klęskę krzyżaków..."

* * *

Niepołomice ku pamięci pielgrzymki królewskiej i hołdu Grunwaldowi w tym roku kopiec sypią pamiątkowy.

Godziło się przypomnieć i pochód Władysława Jagiełły i ustęp o pochodzie z ksiąg długoszowych.

Godzi się nie mniej przypomnieć, że owych proporców, o których Długosz mówi, że „ukazują zarówno swoim jak obcym wielkie widowisko: tryumf króla i klęskę krzyżaków"—że owych proporców dziś już... niema na Wawelu.

J. R.

Grunwald a litwini.

—)oo(—

Redakcya pisma litewskiego w Wilnie «Lietuvos Žinios» w tych dniach otrzymała list od komitetu dla obchodu grunwaldzkiego treści następującej:

«W dniu 15, 16, 17 lipca 1910 roku obchodzić będzie społeczeństwo polskie pięćsetną rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem. Na tej uroczystości pragnęlibyśmy powitać i was, bracia litwini, jako tych, dla których zwycięstwo Grunwaldzkie stanowi również jedno z najwznioślejszych zdarzeń historycznych. W nadziei, że, jako potomkowie i spadkobiercy tych, którzy z naszemi przodkami złączeni byli tradycyą pięciu wieków, zaproszeniu naszemu nie odmówicie, załączamy program uroczystości, oczekując waszego jaknajliczniejszego przybycia.

«Z wysokiem poważaniem w imieniu krajowego komitetu dla obchodu Grunwaldzkiego, prezydent miasta Krakowa, jako przewodniczący».

Redakcya «Liet. Žinios» na zaproszenie powyższe dała odpowiedź telegraficzną w języku litewskim treści następującej:

«Wobec dzisiejszych warunków politycznych i stosunków litewsko-polskich udziału w uroczystościach Grunwaldzkich brać nie możemy. Narodowi polskiemu życzymy szczęścia; komitetowi dla obchodu Grunwaldzkiego — pomyślności. Za zaproszenie załączamy wyrazy wdzięczności».

Szał antypolski.

(Jak H. K. T. obchodzi rocznicę grunwaldzką?).

Koszty polityki antypolskiej wynoszą obecnie 950 milionów. Prawie miliard marek wydały Prusy na kolonizacyę niemców na ziemi polskiej. A rezultaty?

Polacy nabyli z rąk niemieckich o 84,509 ha. ziemi więcej niż niemcy od polaków.

Jeszcze w roku 1886 kupowała komisya kolonizacyjna ziemię polską od polaków w 70% a od niemców w 30% dzisiaj stosunek ten gruntownie się zmienił.

W r. 1909 zakupiła komisya kolonizacyjna od polaków 17.6%, a od niemców 82·4%.

W obec takich rezultatów polityki antypolskiej wszczął się wielki lament w obozie hakaty i poczęto rozważać jakich jeszcze użyć należy środków, aby polaków w Księstwie i w Prusach zupełnie wygubić.

Zastosować ustawę o wywłaszczeniu powiadają jedni, — wywłaszczyć nie 70,000, jak dozwala ustawa, uchwalona przez izbę pruską, lecz wywłaszczyć 300,000 ha., radzi profesor antypolskich umiejętności d-r. Bernhard. *Usunąć polaków. Sproletaryzować lud polski.*

Na kapitularzu w zamku Malborskim zebrała się zaproszona przez H. K. T. wycieczka 60 posłów parlamentarnych, aby po ślubach zwalczania niebezpieczeństwa polskiego pośpieszyć na „pogańską wyprawę" do polskiej ziemi i naocznie przekonać się o nieodzownej potrzebie polityki, bezwzględnego w obec polaków ucisku.

W kaplicy św. Anny złożono wieńce na grobach mistrzów krzyżackich Ulryka Jungingen i Henryka Plauen, poczem w kapitularzu malborskim wygłosił poseł do parlamentu niemieckiego dr. Wetzel mowę pochwalną na dzień 15 lipca 1410, dzień „wielkiej walki" i pogromu Zakonu Krzyżackiego. Tam ślubowano naprawić klęskę grunwaldzką doszczętnem po latach półtysiąca zniszczeniem polaków.

Wskazując, że zakon upadł zdradą i niezgodą, nawoływał poseł Wetzel do zgody i jedności wszystkich niemców, aby mogli jak jeden mąż zajrzeć niebezpieczeństwu polskiemu w oczy.

Prof. Bernhard udzielił nowym krzyżakom idącym na bój z Polską swego profesorskiego błogosławieństwa i wygłosił odczyt w akademii poznańskiej „o polskiej ekonomicznej potędze". Wskazał na polskie instytucye spółdzielcze, na polską organizacyę samopomocy gospodarczej i przedłożył znaną zresztą „analizę" społeczeństwa polskiego, które na 4 klasy podzielił:

1. Stan nasycony, posiadający—to następcy dawnej partyi ugodowej, którzy w drodze dyplomatyzowania, przez umiarkowane zachowanie radziby utrzymać obecny stan posiadania i gotowi byli wspólnie lub obok niemców pracować nad ekonomicznym i kulturalnym postępem.

2. Inteligencya i stan mieszczański, prowadzeni przez „narodowych demokratów" i krzykliwych dziennikarzy występuje najenergiczniej przeciw obecnej polityce H. K. T.

3. Włościanie, rozwijający się powoli, ale stale, tworzący najsilniejsze i niezdobyte zastępy w walce o ziemię polską. Nie wydali jeszcze ze swego łona własnych przewódzców i pozostają jeszcze stale pod wpływem duchowieństwa, które w tej chwili niepodzielnie na wsi panuje.

4. Robotnicy bezrolni na wsi i w mieście, coraz namiętniej upominający się o swe prawa, dotąd jeszcze na wsi nie zorganizowani, ale w przemyśle na Śląsku, w Westfalii, nad Renem, w Prusach i w Poznańskiem, coraz bardziej uświadomieni narodowo i klasowo, oczekują tylko należytej organizacyi i stanowić będą niebawem siłę, z którą niemcy nie dadzą sobie rady, jeżeli ta siła zostanie skoordynowaną i znajdzie energiczne i świadome celu jednolite kierownictwo.

Polska potęga ekonomiczna rośnie z każdym rokiem. Polacy to naród pracowity, zapobiegliwy, gospodarczy, oszczędny, miłujący nadewszystko swą ziemię i swój język. Tymi zaletami polacy niewątpliwie przewyższają niemców.

Ergo — powinni niemcy uczyć się od polaków tych cnót, *ergo* — należy polaków pozostawić w spokoju, żeby mogli dla dobra kultury, dla cywilizacyi i dla ludzkości rozwijać swe dary przyrodzone i wynikające z kultury tysiącletniej polskiej, oraz swe przymioty nabyte w wiekowej niewoli i w szkole nieszczęścia narodowego. Takie wnioski musi z rozprawy prof. Bernharda wyprowadzić każdy nieuprzedzony, logicznie myślący. Inaczej prof. Bernhard.

On wnioskuje *a contrario* i dochodzi do konkluzyi zaprzeczającej wszelkiej kulturze.

Właśnie dla tego, że polacy mają swoją starą kulturę, właściwie dlatego kulturalnie stoją tak wysoko, że nawet niemców przewyższają i właśnie dlatego są niebezpieczni. „My niemcy—mówi prof. Bernhard—nie jesteśmy wstanie sprostać w ekonomicznej walce narodowi polskiemu—a cóż dopiero zwalczyć go; moralne siły niemców są na to za wątłe.

Ergo—trzeba użyć sił materyalnych.

Trzeba użyć siły gwałtu i gwałtem należy polaków z ich ziemi wyrugować.

Prof Bernhard nie doradza germanizować polaków. On radzi rządowi wprost zniszczyć naród polski. Odebrać mu gwałtem ziemię, sproletaryzować ludność polską a potem zaprządz ją do niemieckiego pługa. I widzi w duchu tę chwilę, w której niemcy będą orali polakami polską ziemię.

To szczyt marzeń! to ziszczenie humanitarnych ideałów niemieckich prof. Bernharda.

Zaiste niewiele jest przykładów w historyi Dżengis-Chanów, Hunnów, oryentalnej despocyi Azyi i północnej Europy takiego zdziczenia przy równoczesnem cynizmie człowieka, który ma pretensyę do kultury XX wieku.

W tych dniach pojawiło się drugie wydanie znanej i na tem miejscu przez piszącego te słowa omawianej już przed 8 maląty książki prof. Bernharda „o polskiej rzeczypospolitej w pruskiem państwie" (Das polnische Gemeinwesen im preusischen Staate), w której na wstępie prof. Bernhard streszcza wynik swych mozolnych długoletnich studyów nad rzeczą polską w tych słowach: „Ani ustawa kolonizacyjna, ani nowela dotycząca zakazu tworzenia nowych osad i budowania domów mieszkalnych na polskich gruntach, ani groza wywłaszczenia 70,000 hektarów—nie złamały siły społeczeństwa polskiego. Jedynym środkiem usunięcia niebezpieczeństwa polskiego nie byłoby nawet wywłaszczenie 70,000 hektarów własności polskiej, ale wywłaszczenie to powinno odrazu objąć przynajmniej 300 000 hektarów, które w ręce chłopów niemieckich oddać potrzeba. Społeczeństwo polskie jest bowiem tak silne, że wszelkie inne środki do celu nie wiodą i jedynie usunięcie nietylko własności polskiej, ale ludu polskiego może antypolską politykę doprowadzić do celu. Siły ekonomiczne bowiem i siły moralne ludu polskiego są tak wielkie, że wszelkie środki, których rząd w celu zgniecenia żywiołu tego używa, są niewystarczające, siły finansowe państwa są za słabe i niedostateczne wobec olbrzymiej siły polaków i, jeżeli polityka polska nie ma zrobić najzupełniejszego fiaska, należy za wszelką cenę własność polską mocą przymusowego wywłaszczenia z dzierżenia tych usunąć, za czem pójdzie i usunięcie ludności polskiej, której miejsce zajmie chłop niemiecki—ostoja germanizmu na Wschodzie".

Jest to oczywiście szaleństwo — istny paroksyzm szału antypolskiego (Polenkoller).

Rząd pruski zastanowi się, czy na drogę wskazaną przez „profesora umiejętności antypolskich" wstąpi. Jest to rada nieco kosztowna—drugi miliard na wywłaszczenie polskiego ludu nie przyjdzie tak łatwo, jak pierwszy—ale jest także nieco ryzykowna. Przykładem fenianie. Mogą się powtórzyć stosunki irlandzkie. A tych z pewnością nie życzą sobie w Berlinie.

W. L.

Kanonizacya królowej Jadwigi.

Komitet polek we Lwowie ogłasza w sprawie przyspieszenia kanonizacyi królowej Jadwigi następującą odezwę:

„Wobec przepięknych, wyczerpujących pism i odezw Narodu, najprzewielebniejszego biskupa sufragana lwowskiego ks. Władysława Bandurskiego — w sprawie przyspieszenia kanonizacyi królowej Jadwigi, małżonki zwycięzcy z pod Grunwaldu,—my, kobiety polskie, całą duszą szeregujemy się około tej świętej sprawy, aby ją otoczyć zwycięskim wałem naszych modłów i starań, dla chwały Kościoła, dla ulgi uznojonego narodu.

Serca matek i córek od krańca do krańca ojczystej ziemi wołają głośno:

— Chcemy naszej Świętej dla narodu, chcemy królowej Jadwigi na ołtarz! Ona miliony dusz dała Kościołowi, miliony oświeciła wiedzą, upomniała się o łzy ludu, cierpiała dla szczęścia milionów, a każda jej łza stawała się nowem błogosławieństwem! Kielich cierpień spełniała kropla po kropli: ona też najsilniej odczuje łzy i bole dziatek tej ziemi i przedłoży je Bogu.

Jadwiga świętą dla Kościoła, Jadwiga patronką dla narodu!„

Pod hasłem tych uczuć zawiązał się wśród polek we Lwowie komitet ściślejszy, tymczasowy, dla niesienia usług w sprawie przyspieszania kanonizacyi królowej Jadwigi. Komitet obszerny, który będzie zebrany później, uzupełni prezydyum i rozdzieli czynności.

Obecnie komitet ściślejszy rozpocznie działalność swoją urządzeniem nabożeństwa w dzień urodzin królowej, t. j. dn. 17 lipca dla uproszenia pomocy Bożej i błogosławieństwa dla tak drogiej nam sprawy.

Bliższe szczegóły o nabożeństwie będą podane do publicznej wiadomości za pośrednictwem dzienników.

Komitet ściślejszy: Prezesowa księżna Adamowa Jadwiga Sapieżyna, sekretarka Antonina Machczyńska.

Członkowie: Ambroziewiczowa Onufrowa, hr. Dzieduszycka Włodzimierzowa, Glinzińska Antoniowa, Kallenbachowa Józefowa, Longchamps Wincenta, księżna Lubomirska Andrzejowa, Michalska Michałowa, Piłatowa Tadeuszowa, Treterowa Henrykowa.

PROGRAM uroczystości grunwaldzkich.

Dziś.

Święto grunwaldzkie. Pobudka. Hejnały. Rano zawody w igrzyskach na Błoniach. O godz. 9-ej nabożeństwo uroczyste w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez ks. infułata Krzemińskiego. Kazanie ks. biskupa Bandurskiego. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór Tow. muzycznego, z towarzyszeniem orkiestry p. Czyżowskiego. Jednocześnie odbywać się będą nabożeństwa z kazaniami w innych kościołach: dla wycieczek z Królestwa i Śląska u franciszkanów ze specyalnym kazaniem, u dominikanów, bernardynów, karmelitów, w kościele św. Anny — wreszcie w kościele protestanckim i w synagodze.

O godz. 10 i pół odbędzie się odsłonienie pomnika Jagiełły, przy ul. Matejki pieśni „Boga Rodzico" przemawiać będą: marszałek kraj. Stanisław hr. Badeni i prezydent miasta dr. Juliusz Leo. Połączone chóry, pod batutą dyr. Nowowiejskiego, wykonają z towarzyszeniem orkiestry p. Czy-

żowskiego, z osobnej trybuny, umieszczone w tyle za pomnikiem, „Hymn grunwaldzki“ (na chór 4-głosowy, układu Feliksa Nowowiejskiego, do słów Maryi Konopnickiej).

O godzinie 12-ej otwarcie wystawy zabytków z epoki Jagiellońskiej w pałacu sztuki, przy placu Szczepańskim. Mowa prezesa komitetu, dr. Tomkowicza.

O godzinie 3-ej po poł. odbędą się festyny i zabawy ludowe w parku dr. Jordana i w parku krakowskim. W parku dr. Jordana na werandzie jednego z pawilonów odegra trupa włościańska ze Zbik „Wóz Drzymały“ Rączkowskiego. Podczas festynów rozdane będą między lud i dziatwę broszury o Grunwaldzie, jako pamiątka obchodu.

O godzinie 5-ej po poł. w salach redakcyi „Czasu“ walne zgromadzenie Związku dziennikarzy polskich.

Wieczorem w sali „Sokoła“ zebranie powitalne dla uczestników zlotu.

O godzinie 8-ej wiecz. na Wiśle, pod Wawelem, odbędą się „Wianki“.

O godz. 8-ej wieczorem uroczysta powszechna iluminacya miasta.

Teatr miejski: uroczyste przedstawienie „Konrada Wallenroda“, opery Władysława Zeleńskiego. (Początek o godz 7 i pół).

Teatr ludowy: w parku krakowskim uroczyste przedstawienie (prolog, chór, „Wóz Drzymały“ J. Rączkowskiego, żywe obrazy), przy ul. Rajskiej „Królowa Jadwiga“ J. Szujskiego. (Początek o g. 8-ej).

„Góralskie wesele“, przedstawione przez Związek przyjaciół górali z Zakopanego w teatrze „Edison“, przy ul. Wielopole.

Raut w salach starego teatru, dany przez reprezentacyę m. Krakowa.

Jutro.

O godzinie 5 i pół na boisku zlotowem próba ćwiczeń.

O godzinie 8 i pół zrana grunwaldzki wiec oświatowy, staraniem Związku nauczycielstwa lud. i Koła T. S. L. im. Kościuszki, w sali teatru ludowego przy ul. Rajskiej. Wiec zagai prezes Związku, p. Stan. Nowak, słowo wstępne wypowie prezes Koła Kościuszki T. S. L., dr. Wróbel. Następnie wygłoszą referaty: pos. Witos: „Kastowość szkolnictwa ludowego“; St. J. Lederer: „Pochód oświatowy wśród sioła“; Włodzimierz Tetmajer: „Wady naszego wychowania“; E. Maurizio: „Podniesienie bogactwa na wsi“.

Zjazdy: strzelecki; „Gwiazd“; „Straży polskiej“; straży ochotniczych ogniowych, piekarzy; filatelistów.

Po poł., o godz. 4 i pół, ćwiczenia zlotowe sokole na boisku na Błoniach.

Teatry: w miejskim po poł. „Halka“, wieczorem „Straszny dwór“, opera Moniuszki; w ludowym, w parku krakowskim, po poł. „Kościuszko pod Racławicami“ Anczyca, wieczorem „Królowa Jadwiga“ Szujskiego; przy ul. Rajskiej po poł. „Na zawsze“ Rydla, wieczorem „Warszawianka“ Stan. Wyspiańskiego i „Wóz Drzymały“, J. Rączkowskiego, „Góralskie wesele“, przedstawione przez Związek przyjaciół górali z Zakopanego „Edison“ przy ul. Wielopole.

W sali strzeleckiej o godzinie 8-ej wieczorem bankiet, urządzony przez Tow. strzelców krakowskich.

Niedziela.

Godz. 6 rano. Pobudka po mieście.

Godz. 7 rano. Formowanie pochodu na Błoniach.

Godz. 8 rano. „Boga Rodzico“ chór unisono. Przemówienie biskupa Bandurskiego. Powitanie sokolstwa przez reprezentacye miasta i związek Sokoli.

Godz. 9 rano. Pochód uroczysty z Błoń ulicą Wolską, Podwalem, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, Rynkiem (obok kamienia Kościuszki), Grodzką na Wawel, gdzie deputacye złożą wieńce u grobu króla Władysława Jagiełły.

Godz. 3 i pół po poł. Przedstawienie w teatrze miejskim „Halki“.

Godz. 4 po poł. Przedstawienie w teatrze ludowym w parku krakowskim „Kiejstut“ Asnyka, a przy ul. Rajskiej „Na zawsze“, Rydla.

Godz. 4 i pół po poł. Ćwiczenia sokolstwa polskiego i gości na Błoniach.

Godz. 7 i pół wieczór. Przedstawienie w teatrze miejskim: „Konrad Wallenrod“.

Godz. 8 wieczór. Przedstawienie w teatrze ludowym w Parku krakowskim: „Królowa Jadwiga“, a przy ul. Rajskiej „Warszawianka“ i „Wóz Drzymały“.

Z prasy polskiej.

Zakończenie zjazdu słowiańskiego.

Z powodu zakończenia zjazdu słowiańskiego „Nowa Gazeta pisze:

Zjazd słowiański w Sofii zakończył się w nastroju, który nazwać można zwycięstwem ducha polonofilskiego — wbrew tym prądom, którym chcieli dać panowanie nacyonaliści rosyjscy pod wodzą p. Bobrinskiego.

Prezes zjazdu Bobczew, jak nam donoszą telegraficznie z Sofii, nadał kierunkowi obrad ton liberalny i demokratyczny w duchu uchwał praskich. Ogólny też rezultat zjazdu jest wysoce korzystny dla polaków. Ich nieobecność nietylko sprawie nie zaszkodziła, lecz przeciwnie, zrobiła mocne wrażenie i uwydatniło krzywdy, jakie polskości wyrządza nacyonalizm Bobrinskich. Zostali oni też zupełnie zaszachowani demonstracyami Stachowicza i Pogodina na rzecz polaków. Prezes zjazdu, Bobczew, pod wpływem znanego protestu Stachowicza, wyraźnie zwrócił uwagę na tendencyjność delegacyi rosyjskiej. Wśród tej delegacyi uchwalono ostatecznie, iż dopuszczalne są różnice zdań.

Każdą wzmiankę o sprawie polskiej, pozdrowienia polaków w listach i telegramach przyjmowano owacyjnie.

Reakcyoniści rosyjscy czuli się pobici i próbowali odwetu przez opuszczanie sali w chwilach, gdy okazywano polakom sympatyę.

Najwięcej rozpowszechniony w Bułgaryi dziennik, «Weczerna Poszta», ogłosił wiersz p. t. «Vivat Polonia», który w gorących słowach pozdrawia polaków.

Tak więc zjazd w głównych swych wynikach dał moralne zadośćuczynienie prawom narodu polskiego.

Rozbrat z unią.

Z powodu odmowy litwinów wzięcia udziału w uroczystościach grunwaldzkich „Słowo Polskie“ pisze:

«Gdy ludy, które w przeszłości zespoliła z nami wspólna, podobna do teraźniejszej potrzeba, z którymi szliśmy razem przez wieki w złej i dobrej doli, obecnie wyrzekają się związku, któremu zawdzięczają wyłącznie, iż nie zatonęły w morzu niemieckiem, moskiewskiem, czy tureckiem i wolą w rozbiciu, w waśniach wzajemnych i w nienawiści do nas, tracić swe siły, zamiast je skupić do koniecznego prędzej czy później wysiłku, ich to rzecz. Ale wielkiej idei braterstwa ludów, którąśmy zmienili w czyn w czasach, kiedy nikt o tem jeszcze nic myślał w Europie, idei łączności w walce z wspólnym przeciwnikiem, zmarnowanej wskutek chorobliwych ambicyi, zawiści plemiennych i zwyrodnienia instynktu samozachowawczego — szkoda. Obawiamy się, że ci, którzy jej dziś wyrzekają się nieopatrznie w łakomem pragnieniu wydarcia nam strzępów tego, co swoją zdobyliśmy zapobiegliwością i pracą, przypomną sobie kiedyś jej racyę i korzyści, a nie naszą winą to będzie, jeżeli przypomną sobie po niewczasie».

Sursum corda.

„Gazeta Narodowa“ pisze w przeddzień uroczystości:

«W Krakowie zgromadzą się w tych dniach z całego obszaru historycznej Polski reprezentanci wszystkich klas ludności gorącej interesującej się sprawami narodowemi, którym tylko stosunki pozwalają na wyjazd. Zgromadzi ich w Krakowie chęć uczczenia pamięci jednego z najświetniejszych i najwznioślejszych wypadków historyi naszego narodu. Piękne to będą dnie, pełne wrażeń, które powinny dać nam otuchę i zachętę do dalszej wytężonej pracy dla lepszej przyszłości naszego narodu.

«Zetkną się tam przedstawiciele wszystkich 3-ch dzielnic naszej Ojczyzny, ażeby wspólnie pokrzepić się wielkimi wspomnieniami do dalszych trudów obywatelskich.

Różnobarwne zastępy z wszystkich dzielnic Polski, jakie w tych dniach zgromadzą się w Krakowie z okazyi obchodu rocznicy grunwaldzkiej, niechaj zapomną w tej uroczystej chwili o wszystkiem, co nas może różnić i dzielić — niechaj zapomną o przykrej teraźniejszości. W górę serca, w górę duchy! Niech umilkną tam spory stronnicze i uprzedzenia wyrobione odmiennymi stosunkami różnych dzielnic. Niech nasze dłonie i nasze serca łączą wielkie wspomnienia minionej przeszłości spotęgowanem uczuciem braterstwa i miłości wspólnych nam, najdroższych ideałów».

T-wo Szkoły Ludowej w roku 1909.

—)oo(—

Kiedy Polska cała święci rocznicę wiekopomną zwycięstwa orężnego nad potężnym wrogiem, odbywa się w prastarym grodzie królewskim inna uroczystość, cicha wprawdzie, lecz nie mniej doniosła,—święto doroczne walki z ciemnotą, z analfabetyzmem, z zapomnieniem o swych narodowych obowiązkach.

Jest to święto doroczne działalności T-wa Szkoły Ludowej.

Onegdaj rozpoczął się w Krakowie walny zjazd T-wa. Sprawozdanie zaś z działalności szkoły w dziewiętnastym roku jej istnienia wydane zostało już przed trzema tygodniami. W roku sprawozdawczym działalność ta była intensywniejsza niż kiedykolwiek, to też sprawozdanie obejmuje 240 stron druku. Jest ona jednocześnie najlepszem uczczeniem rocznicy grunwaldzkiej. O rozwoju tej instytucyi świadczą następujące cyfry zawarte we wstępie sprawozdania.

Towarzystwo utrzymuje obecnie 3 gimnazya (Orłowa na Śląsku, Biała i Kuty w Galicyi), 2 seminarya nauczycielskie (męskie w Białej i żeńskie im. Preisendanza w Krakowie), 4 szkoły wydziałowe, 105 szkół ludowych (w tem 6 własnych, a inne oddane radzie szkolnej krajowej), 147 kursów nauki początkowej, 30 kursów przemysłowych i handlowych, 14 ochronek, 18 burs, 7 czytelni, 9 domów ludowych, 3 zbiory muzealne i 6 biur porady prawnej. Budżet samego Zarządu głównego wynosił w r. 1908 koron 447,406, w r. 1909 koron 845,685 a w r. 1910 k. 1,168,462; budżet Kół i związków okręgowych w roku 1908 około koron 500,000, w roku 1909 około kor. 800,000.

Słusznie jednak zaznaczone jest w sprawozdaniu, że rozwój ten jakkolwiek znaczny, pozostawia jednak wiele do życzenia, zważywszy ogólne potrzeby narodu oraz jego liczebność.

Dość powiedzieć, że ogólna liczba członków Towarzystwa, która w ostatnim roku sprawozdawczym wzrosła z 26,337 na 29,045, stanowi jednak — jak w sprawozdaniu na innem miejscu wykazano — zaledwie 0·726 proc. czyli 7·26 na 1,000 z ogólnej liczby 4 milionów polaków w Galicyi, gdy tymczasem niżsi od nas kulturalnie słoweńcy w podobnem towarzystwie oświatowem „Drużba św. Mohorya“ mieli już w 1905 roku 83,572 członków czyli 3·37 proc., albo 33·7 na tysiąc z ogólnej półtoramilionowej liczby słoweńców na całym świecie!

Działalność zarządu głównego, obok naczelnego kierownictwa wszystkiemi sprawami, związanemi z całością towarzystwa, obejmowała nadto wyłączny i bezpośredni zarząd wszystkich szkół, kursów, ochronek i uczelni Towarzystwa na kresach zachodnich, t. j. na Śląsku, Morawach i w powiecie bialskim oraz utrzymywanie bibliotek szkolnych i czytelni we wszystkich szkołach T. S. L., oddanych funduszowi szkolnemu krajowemu, utrzymywanie wędrownego nauczyciela polskiego na Bukowinie.

Na czoło działalności Zarządu głównego, a zarazem i działalności całego T-wa wysunęła się silniej niż kiedykolwiek działalność szkolna. Nowy statut z r. 1908 pozwolił poraz pierwszy T-wu na zakładanie szkół średnich i zawodowych. Wszystkie szkoły średnie, zakładane przez T-wa, z wyjątkiem jednej w Krakowie są wyłącznie szkołami kresowemi dla młodzieży polskiej zagrożonej wynarodowieniem. Takimi zakładami walczącymi z wynarodowieniem są: seminaryum nauczycielskie w Białej, gimnazyum realne im. Słowackiego w Orłowej utrzymywane wspólnie z cieszyńską macierzą szkolną. Najstarsza szkoła własna T. S L., szkoła bielska im. Kościuszki, ma obecnie obok mięszanej szkoły pospolitej dwie wydziałowe męską i żeńską.

W ubiegłym roku Zarząd główny urządził przy tej szkole kurs kraju i szycia bielizny, obecnie zaś zakłada ochronkę i wprowadza naukę koszykarstwa. Niestety inteligencya polska w Białej posyła przeważnie dzieci do szkół niemieckich. Oprócz tego T. S. L. ma swoje szkoły w Leszczynach i Helonowie.

Drugą grupę szkół kresowych utrzymuje T-wo na Morawach na pograniczu Śląska. Ogółem ma T. S. L. w tych szkołach na Morawach 659 dzieci, w ochronach 263 dzieci, czyli o 383 więcej niż w roku 1908.

We wrześniu 1909 r. zorganizowało T. S. L. wspólnie z Macierzą cieszyńską dwie pierwsze swoje szkoły na Śląsku w Radwanicach i Herzmanicach, we wrześniu zaś r. 1910 w Czechowicach i Jaworzu. Odrębną grupę tworzą szkoły T. S. L. w środkowej i wschodniej Galicyi. Są to budynki szkolne, wzniesione i utrzymywane przez T. S. L. ale z nauczycielami, mianowanymi i opłacanymi przez krajową radę szkolną. Obok nich jest znów wiele szkół w budynkach wynajętych, które wskutek braku własnego budynku nie mogą otrzymać zasiłków z krajowego funduszu szkolnego; tam więc T. S. L., ponosi koszt utrzymania szkoły.

Do tych dwóch dawniejszych form działania T. S. L. przybyła trzecia, a mianowicie inicyatywa w organizowaniu szkół dla mniejszości polskich w gminach ruskich. Takich szkół przybyło w ostatnim roku 30; razem z poprzedniemi jest obecnie 125, z tych 70 już ukrajowionych. W zakresie oświaty pozaszkolnej działalność zarządu głównego zaznaczyła się wydawnictwem „Przewodnika oświatowego“, najlepszego na tem polu miesięcznika polskiego.

W dalszym ciągu sprawozdanie przedstawia obszernie dzieje „Daru Grunwaldzkiego“, który z końcem maja 1910 dosięgnął 1,300,000 k. w deklaracyach, a 300,000 k. w gotówce.

Wreszcie w sprawozdaniu z działalności zarządu głównego, zasługują jeszcze na uwagę dwie instytucye oświatowe istniejące przy zarządzie, a mianowicie centralna składnica książek czytelnianych i wypożyczalnia przezroczy. Pierwsza sprzedała kołom i członkom T. S. L. w 1909 r. 40,972 książek w 46,310 tomach za cenę *netto* (t. j. po potrąceniu 15% rabatu) 39 967 kor. 92 h. i przyniosła czystego zysku 5,235 kor. 85 h. oraz zysk z nakładów własnych 1,058 kor. (razem o kor. 1652·33 więcej niż w r. 1908); druga istnieje dopiero od września 1908 i załatwiła w ciągu 15 miesięcy 675 zgłoszeń z cyfrą 23,835 klisz wypożyczonych, nietylko do Galicyi, ale także do Wielkopolski, Królestwa, kolonii polskich zagranicznych, Lublany i Gorycyi, a obecnie ma już 8,500 klisz do rozporządzenia.

Jak się okazuje z dalszego ciągu sprawozdania w r. 1909 było 14 związków okręgowych w r. 1910 powstało 3 nowe. Liczba kół wzrosła do 274 czyli o 24 więcej niż w r. 1908. W 1910 powstało już 10 nowych kół. Koła te rozwijały rozległą działalność oświatową, zakładając szkoły, kursy, biblioteki i wypożyczalnie.

Zestawienia cyfrowe rozwoju T. S. L. w latach 1900—1909 pod względem liczby kół, członków, szkół i innych instytucyi towarzystwa i t. d. świadczą o stałym rozwoju działalności T-wa, o tem, że naród nasz wprawdzie powolnie, lecz coraz powszechniej zdawać sobie zaczyna sprawę z tego, jakiemi środkami dążyć należy do poprawy swego losu.

W rocznicę Grunwaldu dobrze nam wróżą postępy tej pracy!

Z prasy rosyjskiej.

Przed kilku dniami przytoczyliśmy na tem miejscu zdanie Pogodina o roli delegatów rosyjskich na zjeździe w Sofii. Szanowny profesor już wtedy wyrażał pewne wątpliwości o tem, czy potrafią ci delegaci zachować się w Sofii jak należy. Jak się okazało hr. Bobrinskij nie zrobił zawodu Pogodinowi.

«Autor nacyonalistycznego skandalu na zjeździe— piszą «Birżewyja Wiedomosti»—hr. Bobrinskij zasypał się ostatecznie i według przysłowia okazał się «gościem nie w porę—gorszym od tatarzyna». Na zjeździe zjednoczeniowym starać się o wprowadzenie rozterek—to już jest usłużność o bardzo określonym charakterze.

«Ale jeżeli hr. Bobrinskij zajął się eksportem swoich idei i uczuć dla zdobycia wieńca laurowego w domu—tedy może być zadowolony: tam, gdzie trzeba, w dziennikarskim departamencie nacyonalizmu już go pochwalono i błogosławiono na dalszą drogę nacyonalistycznego bohaterstwa. Ale naturalnie potrzeba tu było trochę sytuacyę przekręcić. Wypadło potępić nie autora skandalu, ale tych, którzy protestowali słowem i czynem przeciwko temu antysłowiańskiemu skandalowi. Wypadło sfałszować telegramy ze zjazdu i dowieść, że «kłótnię» rozpoczął nie hr. Bobrinskij, ale ci, którzy zaprotestowali—Pogodin i Łucenko».

„Dziennikarski departament nacyonalizmu“ — to „Nowoje Wremia“, które, jak wiadomo, wszędzie i wszystko bez skrupułów fałszuje. O zajściu na zjeździe tak ten organ pisze:

«Na tle pojednawczego zjazdu kłótnia, urządzona przez pp. Łucenkę i Pogodina, jest zupełnie dzika i głupia. Ustąpienie ich z «delegacyi» rosyjskiej praktycznie nie ma sensu, a w istocie dowodzi tylko, że ci panowie zupełnie nie są zdatni do pracy nad słowiańską solidarnością. Rosyjska delegacya—to nie partya, nie organizacya i wzajemna poręka jej nie obowiązuje. Czy będą, czy nie będą z niej występowali członkowie, pozostaną oni, po dawnemu delegatami z Rosyi, wystawią tylko sobie świadectwo niezdolności do tej pracy, do której się zabrali. Jeżeli jechali z niezgodą i nienawiścią w sercu, tedy nie należało im udawać propagatorów pokoju».

Szkoda tylko, że te uwagi są skierowane nie tam, gdzie należy. Nie przeszkadza to jednak „Now. Wrem.“ stwierdzić, że

«Każdy rozumie, iż rosyjska polityka narodowa nie może się zmienić dla przyjemności jakichś tam Łucenków albo Pogodinów. Rosya nie może pozwolić na rozerwanie swego organizmu na kawałki dla dogodzenia nawet najszczerszym «neoslawistom».

Od czegóż są panowie Bobryńscy?

Pisząc o rewizyi senatorskiej w Królestwie zaznacza „Riecz“, że zrewidowano już wszystko, co się dało. Ale

«Jednej «dykasteryi» nie dotknęła rewizya. Mianowicie—ochrany. Niebardzo dźwięczna ta nazwa jest właściwie niedokładna. Całkowita nazwa brzmi — wydział ochrony spokoju publicznego i państwowego bezpieczeństwa. Należałoby więc przypuszczać, że istotnie rewizya takiej instytucyi jest rzeczą nieodpowiednią. Prędzej sama ona powinnaby była dokonywać rewizyi, bo przecież wysłanie senatora świadczy chyba o tem, że system rządów miejscowych zagraża bezpieczeństwu państwowemu. Ale nie w tem kryje się przyczyna wyodrębnienia tych wydziałów z pod wpływu rewizyi senatorskiej».

Te wydziały bowiem są wogóle „nietykalne“. A tymczasem

«Senator Neuhardt, dokonywując rewizyi, doszedł po odnalezionych śladach wprost do tego wydziału i zaznaczył, że dla zupełności rewizyi należy przedostać się i tam. Bo tam znalazłby się on—u źródła»

Departament policyi wolał jednakże, ażeby senator nie czerpał z tego źródła i wyznaczył rewizyę z własnego ramienia.

(J.)

W zespole...

Do silnej i wiernej piersi Wawelu cały naród się przygarnął...

Myślą i sercem jesteśmy dzisiaj wszyscy razem w prastarym Krakowie, który jako symbol żywy, ręką dziejów rzeźbiony, o nierozerwalnej jedności narodu świadczy.

..Tam w ciszy świątyń i grobów istota naszych dum najgłębszych spoczywa.

...Tam słoneczny błysk wieżyc wyniosłych i zielona ruń kopców, szarej Wisły strzegących, duch naszych pragnień, modłów i ukochań wzwyż ponad straszną codzienność wznosi...

..I tam wśród tych murów szanownych i sercu naszemu tak drogich, pełni się dzisiaj uroczystość niezwykła, nakazem naszych instynktów samozachowawczych, wolą zbolałych, lecz niezłamanych i kochających przyszłość, serc ludzkich stworzona...

. . . .

Nie buta samochwalcza, nie tryumf, sztucznym rumieńcem krasny, w pozłacane szychy teatralnej ekstazy przyodziany!...

Stanął dziś przed narodem potężny Duch jego przeszłości w pełnym majestacie szczytowej swej mocy i sławy..

Rozwarły się na ścieżaj wnętrza grobów, których kości po dzień dzisiejszy są fundamentem naszego istnienia.

Wionęły ku nam z pól ofiarnych tchnienia bohaterstwa i myśli twórczej.

Przemówiła każda piędź ziemi, miłością i pracą ofiarną żyjąca i te grudki inne... zaniedbane, zniszczone i roztrwonione...

Hasło — Grunwald! — całą przeszłość z mogił podnosi, cały nasz ból i wszystką naszą radość płomienną pieczęcią na sercu nam kładzie...

I nigdy nie miał takiej mocy potężnej stary Zygmunt, na królewskim Wawelu czuwający.

Nigdy nie skupiał w swym dźwięku tyle tonów chwały i trwogi...

Nigdy głos jego śpiżowy nie przenikał głębiej do mózgów naszych, do serc i — sumienia...

. . . .

...Nie buta!.. nie groźba!..

...Raczej korna modlitwa o moc pracy i moc wytrwania.

...Raczej męskie, przez cały naród złożone oświadczenie:

Pamiętam, czuwam i chcę!..

Czarny Jegomość

Do numeru dzisiejszego załączony zostaje dla wszystkich prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ (oprócz zagranicznych) dodatek ilustrowany p. t. „Grunwald“.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Teodoryka kapł.
Jutro 2 (15) Martyniana M.

Wschód słońca godz. 4 m. 05
Zachód słońca godz. 8 m. 05
Długość dnia godz. 16 m. 00.

— **W sprawie kawiarni Udziałowej.** Zbadanie przyczyn zamknięcia i sprawdzenie danych dochodzenia policyjnego, jakie zostało przeprowadzone w sprawie kawiarni Udziałowej, powierzone zostało jednemu z urzędników do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze kijowskim.

— **Pokaz.** Dziś o godz. 8-ej wieczorem na przystani P. T. G. dr. G. Stanisławski zaznajomi obecnych ze sposobami przywracania do życia topielców i stosowaniem oddechu sztucznego. Sądzimy, że pokaz ten, nadzwyczaj pożyteczny dla wioślarzy, którzy powinni umieć sami dawać sobie radę w nieszczęśliwych wypadkach, ściągnie liczne grono ciekawych.

— **Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej.** We wtorek d. 6 b. m. odbędzie się nadzwyczajne posiędzenie rady miejskiej, poświęcone dwom sprawom, referowanym przez d-ra Burczaka. Pierwsza dotyczy wodociągów kijowskich, druga—wystawy krajowej r. 1912.

— **W sprawie wystawy.** Jak wiadomo, miasto, asygnując zapomogę dla wystawy krajowej 1912 r. i przeznaczając dla niej plac, wybrało komisyę kompromisową, zadaniem której było rozpatrzenie wspólnie z członkami komitetu wystawowego następujących kwestyi: 1) oddania komitetowi gruntu miejskiego, przylegającego do lasku kadeckiego i zmiany kierunku dróg gruntowych przecinających go, o ile to będzie koniecznem, 2) kwestyi urządzenia wodociągów na terytoryum wystawy, 3) oświetlenia placu wystawowego i ulic, prowadzących do niego, 4) przeprowadzenia linii tramwajowych do placu. 5) urządzenia wygodnych bruków, na ulicach, prowadzących do terytoryum wystawy. Co do pierwszej kwestyi komisya odrazu przyszła do porozumienia, co do trzeciej i piątej — prezes komisyi do oświetlenia miasta zakomunikował komisyi kompromisowej, że nie napotka ona żadnych przeszkód ani pod względem ulepszenia oświetlenia na ulicach miejskich, ani pod względem oświetlenia placu wystawowego, prezes zaś komisyi brukowej obiecał swą pomoc co do doprowadzenia do należytego stanu ulic, prowadzących do wystawy.

Inny los napotkał kwestye wodociągową i tramwajową, okazały się one niemożliwemi do rozstrzygnięcia ani teraz, ani w przyszłości. Przeprowadzenie rur wodociągowych do lasku kadeckiego wobec odpowiedzi T-wa wodociągów, wskutek braku wody i innych trudności technicznych jest rzeczą niewykonalną, urządzenie zaś specyalnej studni artezyjskiej jest dla miasta zbyt uciążliwem, ponieważ w przyszłości studni tej nie można wykorzystać ani dla miasta, ani dla Sołomenki. W ten sposób kwestya wodociągowa jest nie do rozstrzygnięcia. Jeszcze w gorszym stanie znajduje się kwestya urządzenia komunikacyi tramwajowej między miastem a terytoryum wystawy. Przeprowadzenie nowych linii i zwiększenie po nich ruchu w czasie wystawy podniesie znacznie czysty zysk T-wa tramwajowego w latach 1912—13. Na razie jest to dla miasta obojętnem, lecz przy wykupie przedsiębiorstwa będzie ono musiało wypłacić sumę dziesięćkroć większą. Ponieważ zaś w tej kwestyi T-wo tramwajowe nie chce przyjść do żadnego porozumienia z miastem—połączenie placu wystawowego z miastem nowemi liniami pociągnie za sobą znaczne straty.

Wszystkie powyższe dane prezes komisyi, dr. Burczak, zakomunikował prezydentowi miasta z prośbą o wyjaśnienie, w jaki sposób ma postępować komisya w dalszym ciągu. P. Djakow wniósł sprawę na porządek dzienny nadzwyczajnego zebrania rady miejskiej.

— **W sprawie sekcyi gorzelanej.** W d. 27 b. m. odbędzie się pierwsze zebranie członków komisyi, wybranej do opracowania projektu statutu sekcyi gorzelanej, która ma być założoną przy kijowskiem T-wie rolniczem.

— **Nominacye na kolejach Połud.-Zach.** Naczelnik handlowego wydziału zarządu kolei Poł.-Zach. p. Karol Newliński został mianowany agentem handlowym w Odesie, starszy agent handlowy zarządu p. Adolf Wysocki — na miejsce p. Newlińskiego, pomocnik naczelnika wydziału handlowego p. Mikołaj Dębski — na miejsce p. Wysockiego, p. I. Kelman — na miejsce p. Dębskiego.

— **Tramwaj na Demijówce.** Wczoraj specyalna komisya, złożona z przedstawicieli kijowskiego ziemstwa powiatowego, okręgu pocztowo-telegraficznego z inżynierem gubernialnym p. Bezsmiertnyjem na czele udała się na Demijówkę, gdzie w obecności przedsiębiorcy p. D. Margolina oglądała świeżo zbudowaną linię podmiejskiej kolei elektrycznej, która połączy przedmieście Demijówkę z Kijowem. Celem oględzin było zbadanie urządzeń i wyjaśnienia sprawności kolei pod względem technicznym.

— **Wywłaszczenie gruntu miejskiego.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, o zatwierdzeniu uchwały kijowskiej rady miejskiej z d. 26 — 29 stycznia roku zeszłego w sprawie wywłaszczenia na użytek ministerstwa oświaty 600 sążni kwadr. gruntu miejskiego pod budowę specyalnego gmachu dla wydziału lekarskiego wyższych kursów żeńskich.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 1 osobę. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 3 wypadkach, zmarła 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 3 osoby, zmarła 1 osoba, pozostaje 28.

W szpitalu żydowskim: przywieziono 3 osoby, zmarły 2 osoby, pozostaje w szpitalu 25.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 728 osób, zmarło z nich 311.

— **Przeciwko pożarom.** P. o. gubernatora kijowskiego p. Czychaczew wydał opracowane przez radę miejską postanowienie obowiązujące o środkach zapobiegania pożarom w domach, posiadających 4 lub więcej pięter wysokości. Podajemy postanowienie to w streszczeniu:

1) Jeżeli dom, posiadający 4 lub więcej pięter wysokości znajduje się od kranu pożarowego w odległości przewyższającej 20 sążni, właściciel jego obowiązany jest własnym kosztem urządzić kran w pobliżu domu. 2) Wszystkie klatki schodowe muszą być zaopatrzone w specyalne rury żelazne, 2¾ cala średnicy, wytrzymujące ciśnienie 15 atmosfer. 3) Każda klatka schodowa, oprócz frontowej winna posiadać komunikacyę ze strychem. 4) Na rysunkach i planach przedstawionych do zarządu miejskiego należy dokładnie wskazywać a) sposób rozmieszczenia rur w klatkach schodowych, oraz połączenie schodów ze strychem i b) położenie najbliższego kranu pożarowego. 5) Po ukończeniu budowy domu należy niezwłocznie zawiadomić o tem zarząd miejski, który dokonywa oględzin nowej nieruchomości z udziałem brandmajstra.

— **Nowe latarnie.** Jak to podawaliśmy wczoraj, zarząd miejski uchwalił ustawić 57 łukowych latarni elektrycznych na ulicach miasta. Będą one rozlokowane w następujących punktach; w cyrk. płoskim — na ul. Meżygorskiej 10, Jarosławskiej 2, ogółem w tym cyrkule 12. W cyrk. łukjanowieckim na szosie Brzesko-Litewskiej 9, pawłowskim zaułku 3, ogółem 12. W cyrk. łybedzkim na Policyjnej 5, Predsławińskiej 4, Wasylkowskim zaułku 1, Tarasowskiej 2, ogółem 12. W cyrk. bulwarowym: na Stepanowskiej 4, Pańkowskiej 1, Karawajowskiej 1, ogółem 6. W cyrkule Starokijowskim na Swiatosławskiej 2, Iwanowskiej 1, ogółem 3. W cyrk. Poczajewskim na Rieznickiej 1, Rybalskiej 1, Milionowej 1, ogółem 3. W cyrk. podolskim na Pritisko-Nikolskiej 2, Wozdwiżeńskiej 2, Nadbrzeżno-Nikolskiej 2, ogółem 6. W cyrkule pałacowym na ul. Mikołajowskiej 1, placu tejże nazwy 1, na placu za muzeum miejskim 1, ogółem 3.

— **O wagony T-wa międzynarodowego.** Zarząd kolei Poł. Zach. otrzymał z ministerstwa komunikacyi telegram, z rozkazem niewłączania do pośpiesznych pociągów, kursujących pomiędzy Moskwą a Odesą, wagonów międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych.—Powyższe rozporządzenie spowodowane zostało tem, że bilety w wagonach międz. Towarzystwa kosztują daleko drożej, niż w zwyczajnych wagonach, a szczególniejszych wygód nie zapewniają.

— **Narada.** Wczoraj w zarządzie gubernialnym odbyła się pod przewodnictwem wicegub. p. Czychaczewa, narada w sprawie projektowanego urządzenia w Kijowie punktów żywnościowych dla ludności niezamożnej, herbaciarni, tanich kuchni i t. p. Obecni byli: prezydent miasta Djakow, gubernialny inspektor lekarski Ornackij i inne osoby.

Głównym celem narady było wynalezienie środków materyalnych, niezbędnych dla urządzenia punktów żywnościowych. W tym celu rozesłano również zaproszenia przedstawicielom miejscowych sfer finansowych. Żaden jednak z zaproszonych finansistów nie przybył.

Po krótkiej dyskusyi zebrani doszli do wniosku, iż wobec zmniejszenia się w mieście ilości zasłabnięć na cholerę, z urządzeniem punktów sanitarnych nie należy zbytnio śpieszyć.

Następnie na wniosek p. Ornackiego postanowiono prosić naczelnika gubernii, aby w razie zwiększenia się w mieście cholery zezwolił użyć na urządzenie punktów żywnościowych sumą 3, 400 rub., jaka pozosta-

łi ze składek, zbieranych na walkę z epidemią tyfusu.

— **Szczegóły dramatu w „Wenecyi“.** Zagadkowy dramat w restauracyi „Nowa Wenecya“, ofiarą którego padł dr. Agarmiziancew i felczerka Pilecka, wywołał w mieście sensacyę. Wszystkie wersye zgadzają się na jedno; mianowicie, że dramat ten miał tło romantyczne, gdyż od pięciu lat młodych ludzi łączył bliski stosunek. Jak należy przypuszczać, Pilecka, zauważywszy od pewnego czasu chłodny stosunek d-ra względem siebie, otruła go kwasem pruskiem i sama popełniła samobójstwo.

— ANTYSANITARNY STAN SZULAWKI. Lekarz ziemski, ordynujący na przedmieściu Szulawce, zawiadomił zarząd ziemski o antysanitarnych warunkach, w których odbywa się sprzedaż mięsa na Szulawce. Z łatwością można tam nabyć zgniłe mięso, z robakami, dowożone z rzeźni niezarejestrowanych.

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj przy ulicy Dymitrowskiej nr 29 otruł się morfiną niejaki p. D. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego. Przyczyną rozpaczliwego kroku — nieporozumienia małżeńskie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W domu nr 21 przy ulicy Turgieniowskiej spadł z rusztowania robotnik.

Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

— PODRZUCONE DZIECKO. Parę dni temu na schodach cerkwi przy szpitalu Aleksandrowskim znaleziono miesięcznego chłopczyka. Przy nim znajdowała się kartka ze słowami: «Ostateczność zmusza mię do tego kroku. Dziecko proszę zatrzymać u siebie za nr. 135.—Gdy los przestanie mnie prześladować, zabiorę dziecko do siebie». Dziecko odwieziono do przytułku.

— ZA STAN ANTYSANITARNY. Na mocy rozporządzenia gubernatora skazano na grzywnę w kwocie rb. 100 następujące osoby: Kaliszewskiego (Bulionska nr 65), Malińskiego (Jarosławska nr 36) i Łuckiego (M. Błagowieszczeńska nr 4); zaś na grzywnę w kwocie rb. 50. Semenowskiego właściciela «Numerów Europejskich» (Michajłowska nr 3).

Pozatem na mniejsze grzywny zostali skazani: Kolesnikow (Wołoska nr 36) i Kowalczuk (M. Wasylkowska nr 12).

— KRWAWA ROZPRAWA. Rozprawy nożowe są obecnie na porządku dziennym. Onegdaj wieczorem szewc Babienko (Kiryłowska nr 40) ranił nożem w bójce swego gospodarza—Szczerbińskiego. Pomocy udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu M. Sienkiewicza (Olgińska nr 3) dopuszczano się systematycznie kradzieży bielizny — straty wynoszą 200 rb. Podejrzenie pada na służącą.— W domu nr 5 przy ulicy Bulwarno-Kudriawskiej okradziono mieszkanie Sokolskiego na 475 rb. — Z pracowni krawieckiej Wolfmana jeden z majstrów, Nowochacki, skradł dwie maszyny do szycia wartości 240 rb. — Ze szpitala przy klasztorze Pokrowskim skradziono wiele bielizny—złodzieja M. Krasowskiego zaaresztowano na «Tołkuczce» w chwili, gdy sprzedawał kradzione rzeczy.

Oprócz tego złodzieje okradli 7 mieszkań.

— Za pomocą podrzuconego woreczka złodzieje okradli pątniczkę Winogradową na 50 rb., następnie zbiegli bez śladu.

— ZATRZYMANI ZŁODZIEJE. W czasie chwilowej nieobecności gospodarza, nieznany złodziej wpadł do sklepiku, znajdującego się przy ulicy Moskiewskiej nr 6. Zabrawszy z kasy pieniądze, złodziej zabierał się już do ucieczki, został wszakże spostrzeżony przez powracającego gospodarza, który go zatrzymał. Okazało się, że był to niejaki M. Grinberg.

— ZAGADKOWA KRADZIEŻ NA POCZCIE. Wczoraj około godziny 9 z rana wykryto w głównem biurze pocztowem na Kreszczatyku zniknięcie pakietu, zawierającego 10,000 rb. Zawiadomiono policyę śledczą i władze sądowe, które niezwłocznie przybyły na miejsce, lecz dotychczas sprawcy kradzieży nie wykryto. W związku z tą sprawą aresztowano pocztyliona Pletniewa, urzędnika pocztowego Cekało i jego pomocnika Kruzło.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W hotelu «Luwr» przy ulicy W. Wasylkowskiej Michał Łukin zażył w celu samobójczym amoniaku. W karetce «Pogotowia» przewieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— Przy ulicy Batyjewej nr 26 Ch. D. próbowała otruć się solą cukrową. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

— ZAWALENIE SIĘ ZIEMI. Wczoraj o g dz. 6-ej wieczorem na terytoryum, należącem do klasztoru Pokrowskiego żeńskiego przy ulicy Lwowskiej zawaliła się ziemia, przysypując 3 robotników: Nachomowa, Sajkowa i Romanowa. Przy pomocy robotników i straży ogniowej zostali oni odkopani. Nachomow ma złamaną nogę, Sajkow i Romanow odnieśli lżejsze poranienia.

KRONIKA POLSKA.

— **Echa zjazdu słowiańskiego w Sofii.** Prof. M. Zdziechowski, redaktor „Świata Słowiańskiego“, w odpowiedzi na zaproszenie do uczestnictwa w zjeździe w Sofii wysłał pod adresem d-ra Petko Teodorowicza depeszę, która w tłómaczeniu z francuskiego brzmi, jak następuje: „Żałuję, że okoliczności polityczne nie pozwalają mi uczestniczyć w zjeździe. Nie możemy pracować razem z przedstawicielami Rosyi reakcyjnej, rusyfikatorskiej, antysłowiańskiej, słowianożerczej, którzy, uchwaliwszy w Dumie unicestwienie Finlandyi i propagując unicestwienie Polski, nadają zjazdowi cechę antysłowiańską, antyludzką, antychrześcijańską. Pozdrowienie serdeczne naszym dobrym przyjaciołom rosyjskim, Stachowiczowi i Pogodinowi. Braterskie życzenia pomyślności szlachetnemu narodowi bułgarskiemu. Zdziechowski“.

— **Pamiątka po Czarnieckim.** P. Gustawowi Soubise-Bisierowi w Warszawie, powierzono do sprzedaży wspaniały rząd wschodni po hetmanie polnym koronnym Stefanie Czarnieckim. Rząd rzeczony jest ozdobny w cenne kamienie, między którymi odznaczają się przepiękne nofryty inkrustowane złotem i kamyczkami.

Cena na tę pamiątkę była naznaczona w sumie 5,000 rb. Uchwałą rady miejskiej Krakowa rząd ten przeszedł na własność krakowskiego Muzeum narodowego za sumę rb. 4,500, bowiem p. Bisier zrzekł się swego honoraryum w kwocie rb. 500 na rzecz Muzeum.

Rada miejska wyasygnowała te pieniądze jako pożyczkę dla Muzeum narodowego z tem zastrzeżeniem, że zarząd Muzeum urządzi składkę w czasie uroczystości grunwaldzkiej, aby zwrócić wymienioną sumę kasie miejskiej.

— **Wieniec sokołów.** Wieniec, który sokoli, po uroczystym pochodzie, w niedzielę, dn. 17-go b. m. n. st., złożą na sarkofagu Jagiełły, przedstawia się nader efektownie. Na liściach dębowych, w środku, znajduje się tarcza z herbem Polski i Litwy. U góry umieszczono koronę królewską Jagiellonów, pod nią zaś na krzyż miecz i berło. U spodu tarczy, złożone na krzyż, wystają dwa krzyżackie miecze. U dołu wieńca zwisa szarfa z napisem: „Pogromcy Krzyżaków — Sokolstwo polskie“, po obu zaś jej końcach data roku 1410 — 1910. Wieniec projektował prof. Tadeusz Rybkowski, wykonał w miedzi Wilhelm Sknurzyk ze Lwowa.

— **Muzeum Bersohnowskie.** Warszawie przybyła nowa instytucya naukowa, która niechybnie ułatwi zbadanie historyi żydów w Polsce. Stało się to dzięki zmarłemu przed dwoma laty Mathiasowi Bersohnowi, który go nieoszacowane zbiory artystyczno-historyczne zbogaciły w drodze darowizny Muzeum narodowe w Krakowie, Muzeum miejskie w Warszawie, Towarzystwo sztuk pięknych, Towarzystwo muzyczne, bibliotekę ordynacyi Krasińskich, gminę starozakonnych i t. d.

Mianowicie w gmachu gminy starozakonnych przy ul. Grzybowskiej № 26 otwarto Muzeum Bersohnowskie, uporządkowane i skatalogowane przez prof. S. Dicksteina i kustosza Lichtmana. Muzeum mieści się w oddzielnej salce i jest dostępne dla publiczności w niedziele i czwartki od godziny 10-ej z rana do 1-ej po południu.

— **Galicyjska liga przemysłowa.** W poniedziałek rozpoczęły się w Krakowie obrady zjazdu ligi przemysłowej. W sali, udzielonej na zjazd przez miasto, zagaił zebranie Andrzej ks. Lubomirski, witając delegatów, reprezentantów rządu z kraju, oraz gości z Warszawy, Poznania, Śląska i Galicyi.

Zjazd zapowiada się bardzo poważnie.

— **Uczczenie Paderewskiego.** Rada miejska miasta Krakowa na posiedzeniu ostatniem postanowiła uczcić Ignacego Paderewskiego dyplomem honorowego obywatelstwa miasta Krakowa w dowód jego zasług.

— **Z prasy.** „Świat Słowiański“, wychodzący w Krakowie, w zeszycie za lipiec zawiera: „Na uroczystości grunwaldzkie“, „Przed zjazdem sofijskim“ przez Ludwika Straszewicza, „Polska a kwestya litewska“ przez d-ra F. Konecznego, „Maciejowski a Semenenko“ przez ks. Pawła Smolikowskiego, „Z przeszłości słowianofilstwa w Polsce“ przez Edm. Kołodziejczyka. Treści numeru dopełniają recenzye i sprawozdania z dzieł, przegląd prasy litewskiej, ruskiej, czeskiej, słowackiej, słowieńskiej, chorwackiej, serbskiej, bułgarskiej, oraz aktualna kronika słowiańska.

— **Wybór prezydenta.** Zatargi pomiędzy partyą mieszczańską i demokracyą o obiór prezydenta Krakowa d-ra Leo — załatwiono. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej miasta Krakowa dokonano wyborów prezydenta. Na 73 głosujących dr. Leo obrany został 70 głosami.

— **Przygotowania.** Chełmski konsystorz prawosławny rozpoczął już grupowanie i podział parafii prawosławnych w Chełmszczyźnie, stosownie do mapy przyszłej gubernii chełmskiej.

Dość znaczna liczba parafii prawosławnych będzie utworzona na pograniczu z Królestwem Polskiem. Ma to być środek zapobiegawczy, aby w głąb przyszłej gubernii chełmskiej nie przedostawał się prąd katolicki i polski.

W tych parafiach, gdzie zamieszkują oporni, to jest b. unici, którzy przeszli obecnie na wyznanie katolickie, będą zorganizowane bractwa parafialne prawosławne, których zadaniem będzie wywieranie wpływu na sprawy gminne i wogóle osiąganie przewagi na wsi, co, zdaniem działaczów chełmskich, nada ludności prawosławnej dominujące znaczenie i oddziała na opornych.

— **Dom ludowy w Łodzi.** W poniedziałek po południu odbyło się z wielką uroczystością poświęcenie Domu ludowego, wzniesionego przy ulicy Przejazd przez tutejsze stowarzyszenie robotników chrześcijańskich. Jest to jednopiętrowy budynek, na którego parterze znajduje się obszerna sala ze sceną i galeryą, na piętrze biura dla zarządu, biblioteka, garderoba i t. d.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Marceli Godlewski z Warszawy. Z powodu tej uroczystości wysłano do kardynała Merry del Valla depeszę treści następującej:

„Rzym. Watykan. Do Jego Eminencyi kardynała Merry del Valla. Stowarzyszenie polskich robotników chrześcijańskich w Łodzi, w dzień otwarcia swego Domu ludowego, chyli cię do stóp Jego Świątobliwości, wyraża swą uległość i błaga o błogosławieństwo“.

Głos przestrogi.

W nowym dzienniku francuskim „Le courrier de Russie“, który zaczął wychodzić w Petersburgu pod redakcyą p. Radziwiłłowicza, pojawił się interesujący artykuł p. Strannika, p. t. „Le probléme polonais“. W streszczeniu artykuł ten wygląda, jak następuje:

Kwestya polska nie jest bynajmniej jedną ze spraw wewnętrznych Rosyi. Charakteru swego międzynarodowego nie utraciła nigdy. Polska, to nieśmiertelny upiór straszący—w historyi. Polska cementowała dotąd przyjaźń Niemiec z Rosyą. Niemcy używały zawsze Polski za straszaka wobec Rosyi, nie dopuszczając, aby Rosya w innym zostawała stosunku do „swoich“ polaków, niż Niemcy do swoich. I Rosya wierzy w realne istnienie straszaka *made in Germany*. To dla Rosyi jest nieszczęściem.

Jak długo leżeć będzie między Niemcami a Rosyą trup Polski, tak długo polityka rosyjska przykutą będzie do polityki berlińskiej, swobody nie odzyska. Lecz oto taktyka Niemiec wobec polaków poznańskich zaczyna ulegać zmianie w czasach ostatnich. Niemcy wyciągają *in petto* rękę ku polakom, tym razem na początek za pośrednictwem katolickiego centrum w parlamencie. Może rychło zacząć polakom dziać się lepiej w Niemczech, niż dotychczas... Na ten objaw radby p. Strannik zwrócić jak najbaczniejszą uwagę Rosyi.

Dlaczego? Dlatego, że dotąd polacy patrzyli, jak w szafarkę lepszej doli — w Austryę. Mogą teraz ich sympatye zwrócić się—ku niemcom. Co wówczas? Wówczas straci Rosya resztę szans spełnienia misyi swojej—słowiańskiej. Dziś bowiem sposób traktowania polaków przez Rosyę szkodzi jej niezmiernie wśród Słowiańszczyzny. Małe narody słowiańskie nieufnie spoglądają na Rosyę, zdolną tak obchodzić się z polakami, jak się dziś obchodzi; małe narody słowiańskie boją się, aby pod ręką Rosyi nie doznały takiego losu, jak polacy. Słowiańszczyzna tedy ciąży dziś — ku Wiedniowi, a nie ku Petersburgowi. Niechże zacznie ciążyć— ku Berlinowi! Mieliśmy świeżą manifestacyę osamotnienia Rosyi wśród Słowiańszczyzny z okazyi anektowania przez Austryę Bośni i Hercegowiny. A winna temu polityka Rosyi względem polaków.

Słowiańszczyzna wogóle nie może się zjednoczyć, dzięki fatalnym stosunkom rosyjsko-polskim. Fraszką, wobec opłakanego stanu tych stosunków, są drobne nieporozumienia między sobą małych narodów i szczepów słowiańskich. Kwestya polska stoi wreszcie na zawadzie zbliżeniu się czechów do Rosyi. „Między nami—pisze p. Strannik—a narodami słowiańskimi stoi cień Polski, jak wyrzut, jak dłoń grożąca sumieniu. Cień ten nie pozwala nam stanąć na czele wielkiego ruchu wszechsłowiańskiego, dającego właśnie znak życia“. I konkluduje p. Strannik: „Nie gdzie indziej, tylko w Warszawie jest klucz wpływu naszego na półwyspie Bałkańskim, oraz sojuszu naszego i przyjaźni z czechami“.

Ileż to już razy rozlegały się w prasie petersburskiej podobne głosy i jak mały zawsze znajdowały posłuch!

Ostatnie wiadomości.

O encyklikę. Arcybiskup Juliusz Varossy polecił ogłosić w swej dyecezyi ostatnią encyklikę Ojca św. Wiadomość wywołała w kołach protestanckich wielkie podniecenie; obawiają się, że dojdzie do konfliktu między Watykanem a rządem węgierskim, który domagał się odwołania encykliki.

Król Ferdynand — gościem Franciszka Józefa. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że król Ferdynand na jesieni r. b. złoży oficyalną wizytę na dworze wiedeńskim, po raz pierwszy od ogłoszenia bułgaryi królestwem. Wizyta będzie miała charakter oficyalnego zawiadomienia dworu wiedeńskiego o przybraniu przez Ferdynanda tytułu „cara bułgarów“.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Uroczystości grunwaldzkie.

Kraków. — Miasto udekorowane. Wczoraj przybyli delegaci z Poznania i Węgier.

Warszawa. — Dzisiejsze uroczystości grunwaldzkie ograniczą się tylko na nabożeństwie, odczytach, koncercie oraz na zamknięciu sklepów.

Rewizya lekarska.

Warszawa. — Z powodu szerzącej się epidemii cholery w Cesarstwie, postanowiono poddawać rewizyi lekarskiej wszystkich podróżnych, przybywających kolejami terespolską i petersburską.

Aresztowania.

Warszawa. — Nocy ubiegłej dokonano w mieście licznych aresztowań.

Stan zdrowia Paderewskiego.

Petersburg. — Stan zdrowia Ignacego Paderewskiego pogorszył się. Lekarze wyrażają obawę, iż chory utraci władzę rąk.

Na monoplanie z Brukseli do Petersburga.

Petersburg. — Awiator Eristow zamierza odbyć podróż na jednopłaszczyznowcu z Brukseli do Petersburga. Odległość pomiędzy temi miastami, wynoszącą 3000 wiorst ,na on zamiar przebyć w ciągu 30 dni.

Ograniczenie praw żydów.

Petersburg.—Akademia sztuk pięknych ustanowiła następującą normę dla żydów przy przyjmowaniu ich do akademii: na wydziale architektury — 3%. na wydziale malarstwa — 2%.

Wyjazd awiatora.

Petersburg. — Wczoraj wywieziony został za granicę awiator Popow.

Gadatliwość ukarana.

Petersburg. — Na skutek rozkazu ministra wojny, otrzymał dymisyę jeden z dowódców dywizyi, który zdradził tajemnicę służbową podczas rozmowy w towarzystwie.

Anathema.

Petersburg. — „Kołokoł“ podaje mowę wygłoszoną przez ep. Hermogena w Kazaniu. Ep. Hermogen zaznaczył, iż kościół prawosławny powinien wykląć takich pisarzy jak Tołstoj, Andrejew, Protopopow, Gorkij, Mereżkowskij i Rozanow, jako propagatorów idei pogańskich.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ryga. — Przybył dla przyjęcia udziału w uroczystościach jubileuszowych mistrz ceremonii Gendrykow i komendant pałacu Diediulin.

Charków.—Prezydent miasta czyni starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o przerwę w przywożeniu do szpitali miejskich osób, które zachorowały na cholerę w pociągach kolei południowych i których nie chcą leczyć w szpitalach kolejowych.

Kiszyniów. — Zakończono rewizyę towarzystwa kredytowego. Podejrzani o roztrwonienie pieniędzy są aresztowani. Straty wynoszą 600 tys. rb.

Ekaterynosław. — Po nabożeństwie w obecności przedstawicieli władzy i ziemstw została otworzona południowo-rosyjska wystawa krajowa. Ogólne wrażenia wywiera ona bardzo dobre.

Tyflis. — Wczoraj rano przybył z Mcchetu namiestnik. Po przyjęciu osób urzędowych, odjechał wieczorem pociągiem nadzwyczajnym do Petersburga.

Tyflis. — Analiza wody w wodociągu miejskim wykazała przecinki choleryczne.

Ryga. — W oczekiwaniu obchodu jubileuszu miasto przybrało wygląd świąteczny. Domy i balkony udekorowano kwiatami, flagami i girlandami. W oknach wystawiono portrety Osób Najjaśniejszych. Zjazd osób nadzwyczajny.

Odesa. — Na stacyi kolei Poł.-Zach. „Lipkany“ rozbił się pociąg towarowy. Uszkodzonych — 5 wagonów. Komunikacya uległa dwugodzinnej przerwie.

Ufa. — Dnia 29 czerwca niewiadomi złoczyńcy odśrubowali szynę na 853 wiorście kolei Samaro-Złatoustowskiej. Robotnicy, którzy przypadkowo spostrzegli szkodę, zapomocą sygnału zdołali zatrzymać nadchodzący pociąg.

Tyflis. — W powiecie sygnaskim podczas utarczki z policyą zginęło dwóch rozbójników, którzy dopuścili się licznych grabieży.

Charków — Ziemstwo czyni staranie o otrzymanie 250 tys. rubli na walkę z cholerą.

Petersburg.—W dniu wczorajszym zachorowały na cholerę 4 osoby; podejrzanych zasłabnięć było 13, zmarły 3 osoby.

Petersburg. — Gubernie: niżegorodzka, wołyńska i ufimska są ogłoszone za zagrożone przez cholerę; naryńska, kałmycka i część kirgiskiego stepu w gub. astrachańskiej za zagrożone przez dżumę.

Moskwa.—Miejscowa kolonia francuska obchodziła swoje święto narodowe. W kościele francuskim odbyło się nabożeństwo; wieczorem—bankiet. Wysłano telegram do prezydenta Fallièresa.

Petersburg. — O godzinie 7 m. 30 zrana balon „Lebed“, w pobliżu wsi Chałuzi, wzniósł się do wysokości 250 metrów. W łodzi balonu znajdowali się: kapitan Szabski, porucznik Niżewski, mechanik Czemała, pomocnik jego Połojko i porucznik Matwiejew, jako pasażer.

O godzinie 8 balon dotarł do Krasnego Sioła i dokonał szeregu manewrów nad obozem wojskowym.

Następnie „Lebed“ skierował się przez Ligowo ku Petersburgowi.

Nad miastem balon dokonał znów szeregu zwrotów, zatoczył koło nad soborem Kazańskim, przeleciał przez Newę i w końcu pomyślnie wylądował w pobliżu aerodromu.

Wzlot balonu trwał 3 godziny.

Pojawienie się balonu nad Petersburgiem zebrało na ulicach miasta tłumy ciekawych.

Sewastopol. — Parostatek rosyjskiego T-wa żeglugi i handlu „Aleksander“ przy wyjściu z zatoki zetknął się z wchodzącym parostatkiem „Prut“ i uszkodził go.

Odesa — Oddział odeski komisyi senatorskiej Diediulina zakończył rewizyę intendentury.

Ekaterynosław. — Ukończono budowę gmachów wystawowych wraz z setką pawilonów prywatnych. Na placu wystawowym panuje ruch olbrzymi, spowodowany ustawianiem dziesięciu tysięcy eksponentów. Otwarcie wystawy dnia 1 lipca. Wystawę obsługuje kolejka wązkotowarowa i wozy benzynowe. Prócz Rosyi na wystawę przysłały swe wyroby 18 państw zagranicznych. Pawilon maszyn rolniczych przedstawia się nadzwyczaj okazale. Oprócz warsztatów pomniejszych, 105 dużych fabryk nadesłało rozmaite narzędzia rolnicze. Zjazd liczny. Biuro wystawowe zajęło się unormowaniem cen lokali na czas wystawy.

Radom—Grad w trzech powiatach wybił do 800 morgów zboża. Straty znaczne.

Astrachań. — W stepach kirgiskich, wybuchła dżuma w uroczyskach Tułubaj, Dżankułach i Czunkidak. Od dnia 13 do 25 czerwca zachorowało i zmarło 12 osób.

Ekaterynosław.—We wszystkich kopalniach zaczęły się zasłabnięcia na cholerę. W kopali kadyjewskiej zasłabło 100 osób. Wobec tego wyjeżdża naczelnik gubernii do kopalni w celu powzięcia odpowiednich środków. W kopalni w Krzywym Rogu, robotnicy nie zjawili się na robotę, połowa podała się do dymisyi z obawy zasłabnięcia. Zasłabło 58 osób. Obawiając się wstrzymania robót, administracya kopalniana nie chce uwolnić robotników. Na miejsce zatargu wyjechał inżynier okręgowy. We wsi Borgsórce na mocy uchwały zgromadzenia gminnego nie dopuszczono personelu lekarskiego. We wsi Niżnem włościanie nie pozwolili leczyć chorych.

Błagowieszczeńsk.—Naczelnik ekspedycyi amurskiej szambelan Gondatt zwiedził Błagowieszczeńsk a udał się do Chabarowska.

Odesa—Zarząd miejski pozwolił biednej ludności podczas cholery korzystać bezpłatnie z łaźni oraz środków dezyfenkcyjnych.

Aresztowano 3 członków bandy wymuszaczy.

Aleksandrowsk (nachiczewańska gub.).— We wsi Andrzejówce grad wielkości gołębiego jaja wybił 1500 dziesięcin zboża.

Wylosowane premiówki.

Petersburg.—W dn. 1-ym lipca 1910 r. wylosowane zostały następujące 5% premiówki pierwszej emisyi:

№№ wylosowanych seryi:

1168, 5481, 1367, 8067, 8004, 11275, 17798, 19995, 16738, 8883, 14912, 17236, 2638, 7524, 10857, 6013, 17, 4699, 10196, 15458, 11039, 18825, 17915, 17434, 18480, 6897, 9141, 574, 4092, 8341, 11154, 2220, 3628, 14728, 7183, 18916, 6842, 4736, 17879, 17117, 16605, 17201, 2835, 4436, 2410, 1640, 1882, 8396, 3654, 8165, 8878, 211, 9708, 16612, 11579, 1364, 6315, 13737, 11288, 17320, 13930, 279, 19774, 1694, 295, 17325, 11165, 14825, 697, 6925, 15785, 9621, 6470, 8626, 9013, 17960, 19471, 379, 19153, 50007, 2746, 16056, 5234, 14823, 3545, 6197, 4740, 5146, 8148, 8765, 17317, 6803, 12834, 17522, 10131, 5223, 3986, 3726, 9159, 6906, 18264, 8199, 2056, 7721, 13987, 6085, 9353, 5669, 10574, 11807, 8923, 3116, 12266, 10423, 15744, 3577, 8791, 8108, 5028, 17031, 2811, 3496, 18281, 5195, 1176, 13008, 2953, 9068, 14704, 10233, 12436, 10620, 11938, 7694, 16836, 120, 8479, 18607, 10623, 6186, 5318, 484, 12246, 10947, 2265, 10224, 5958, 18004, 274, 4306, 14572, 17371, 11539, 18985, 5327, 6152, 19387, 18490, 7253, 8282, 7583, 15381, 7222, 14339, 7164, 19333, 852, 12413, 14215, 15925, 8259, 13593, 4595, 19390, 12728, 6003, 18643, 2293, 11404, 6158, 10458, 19593, 767, 7358, 10281, 17183, 3314, 17159, 4456, 5726, 16646, 16453, 15587, 19129, 9658, 5171, 17108, 13137, 15804, 3872, 15389, 12802, 12547, 13145, 3396, 9291, 10123, 6108, 7442, 9585, 7499, 4573, 13382, 4190, 3192, 630, 10856, 18026, 15628, 9674, 193, 13155, 18955, 19933, 12948, 2527, 11745, 16266, 7147, 17818, 10563, 6913, 15109, 4326, 3177, 1186, 18485, 10018, 5379, 11491, 19937, 15251, 16712, 17186, 18497, 12487, 15661, 5799, 19283, 10331, 15461, 6782, 7430, 4729, 14549, 18676, 61, 6945, 15816, 689, 17198, 3214, 18851, 1238, 18867, 14666, 9613, 12232, 2215, 17475, 241, 5849, 13278, 8276, 17421, 197, 4238, 13832, 18743, 10812, 14016, 11182, 16984, 8467, 4676, 2151, 727, 4999, 11918, 15412, 14071, 1941, 7250, 17438, 15655, 16727, 2640, 3070, 758, 7128, 19318, 17016

Berlin.—„Tägliche Rundschau“ znajduje, że rosyjsko-japońska konwencya jest dogodną przedewszystkiem dla japończyków. Inne mocarstwa, za wyjątkiem Anglii, poniosą z czasem straty, mianowicie wtedy, gdy tak zwane „drzwi otwarte“ w Mandżuryi—obecnie przymknięte—zamkną się zupełnie. Pogodzenie się dwóch wrogów jest zawsze stratą dla państw innych. Ustnemu oświadczeniu ambasadorów, że drzwi pozostaną otwarte, wierzyć nie można; byłoby znacznie lepiej, gdyby zasada „drzwi otwartych“ była uznana w samej konwencyi.

„Post“ nazywa konwencyę sojuszem obronnym. Zadając pytanie, jak wpłynie ona na handel Niemiec na Dalekim Wschodzie, gazeta pisze: „czy też z czasem „drzwi otwarte“ nie zamkną się same przez się? To, co dzieje się w Marokko, przygotowywa i w Mandżuryi. W każdym razie dyplomacya niemiecka powinna mieć się na baczności“.

Wiedeń. — „Zeit“, komentując rosyjsko-japońską konwencyę, wyraża obawę, aby Rosya, zabezpieczona na Wschodzie, nie rozwinęła swej działalności na Zachodzie. Gazeta pisze: „Rosya w czasie kampanii wschodniej zabezpieczyła sobie tyły zapomocą zbliżenia z Austro-Węgrami, obecnie zaś może być wprost odwrotnie. Austro-Węgry nie mają powodu do radości“.

Londyn.—W odpowiedzi na interpelacyę Grey wyjaśnił, że rząd rosyjski zawiadomił go o aresztowaniu statku rybackiego „Onward“ koło półwyspu Kanina. Grey zwrócił się telegraficznie do ambasadora angielskiego w Petersburgu, prosząc o wyjaśnienie okoliczności, towarzyszących aresztowaniu. Ambasador został upoważniony do poczynienia odpowiednich kroków. Grey dodał, że według telegramu szypra statku, takowy został aresztowany poza obrębem wód terytoryalnych.

Saloniki—W Monastyrze po mityngu urządzonym przez greków dla wyrażenia protestu przeciw prawu o zakwestyonowanych cerkwiach, przyszło do krwawego starcia między ludnością a policyą. Wiele osób raniono i kontuzyowano.

Macao.—Na wyspie Kole-wan wre walka pomiędzy portugalczykami i piratami chińskimi. W walce wzięła udział łódka kanonierska wysłana z Macao. Na wyspach Lappa zginęło wielu chińczyków. Na Kole-wan wprowadzono stan wojenny.

Honkong—Z Macao odpłynął krążownik „Królowa Amalia“ chińczycy zdobyli posterunek portugalski na Kole-wan.

Tromsee. —Pod eskortą kanonierki „Carmen“ odpłynęły na wyspę Szpicbergen parostatki „Mainz“ i „Feniks“, wiozące ekspedycyę Zeppelina.

Garmisch (Bawarya). — Onegdaj o godzinie 2 minut 45 dało się uczuć falowanie ziemi, które trwało 3 minuty. Również trzęsienie ziemi nawiedziło Oberammergau i niektóre dzielnice Monachium. Najsilniejsze uderzenia zanotowano o g. 9 min. 32, sek. 51. Wiadomości o trzęsieniu nadeszły z wielu miast Górnej i Dolnej Bawaryi i Oberpfalzu oraz miast Rosenheimu i Regensburga.

Sofia.—Młodzi oficerowie garnizonu urządzili bankiet na cześć junaków i sokołów znajdujących się jeszcze w Sofii. Obecnych było na nim 700 osób.

Wznoszono wiele serdecznych toastów.

Paryż.—Belgijska para królewska wydała obiad w poselstwie belgijskim na cześć prezydenta Fallieres i jego małżonki.

Dnia 30 czerwca o g. 8-ej wieczorem awiator Samuel dokonał wzlotu na wysokości 400 metrów i obleciawszy miasto spuścił się na Sartrouville.

Tounes.—Otwarta została budująca się od 3 i pół lat kolej najdłuższa w Szwajcaryi—elektryczna kolej zębata, idąca do wysokości 2,360 metrów na wysoką górę Nizeń.

Giełda Petersburska.

Dn 1 lipca 1910 r.

4% Państwowa renta	93½
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	[illegible]
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	92
5% pożyczk. prem. 1864 r.	496
5% „ „ 1866 r.	391½
5% obl. prem. Szlach. Banku	342
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	538
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	544
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	434
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	163
„ Briańsk. Relsk. Fab.	124½
„ Połt.-Wsch. kol. żel.	251
„ Putiłowsk.	150
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	272
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Nafi. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „	—
„ „Hartman“	212
5% pożyczka 1905 r.	104¼
5% „ 1906 r.	104⅛
3% świadectwa włościańskie	100¾
5% pożyczka 1908 r.	104½

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz słabsze; z dywidendowymi po mocnym początku końcowi słabsze; z premiówkami zwyżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 1-go lipca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.30
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	93
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.10
	Dyskonto prywatne	—
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.60
Paryż.	Wypłaty na Petersburg	—
	Cena najniższa	—
	Cena najwyższa	—
	4% renta państwowa 1894 r.	—
	4½% pożyczka 1909 r.	—
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	Dyskonto prywatne	—
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible]
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	[illegible]
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	[illegible]
	4½% „ „ 1909 r.	95

Fejleton popularno-naukowy.

XV.

(Przewidywanie pogody. — Znaczenie kanału panamskiego).

—:—

Potrzeba przewidywania pogody już w starożytności dawała się mocno odczuwać.

Wiadomości meteorologiczne starożytnych były jednak tylko luźnym zlepkiem spostrzeżeń i przesądów. Dopiero z rozwojem fizyki ogólnej rozpoczęto badania metodyczne w zakresie meteorologii. Gdy w następstwie stwierdzono, że dany stan pogody ogarnia w jednej chwili znaczniejsze obszary kuli ziemskiej, a nie ogranicza się do pewnej określonej przestrzeni, wówczas rozpoczęto badanie przemian aury i luźne, niezależne napozór jedne od drugich zjawiska starano się powiązać w jednolity łańcuch przyczyn i skutków.

W r. 1855 podczas kampanii krymskiej gwałtowna burza, szalejąca na morzu Czarnem, wyrządziła dotkliwe straty we flocie angielsko-francuskiej. Wtedy to minister wojny polecił oficerowi sztabowemu, niejakiemu Leverrierowi, zbadanie meteorologicznych przyczyn katastrofy. Badanie to wykazało, że burza posuwała się zwolna w ściśle określonym kierunku z północo-wschodu na południo-zachód, i, że gdyby istniało biuro centralne, mające dokładne wiadomości o stanie pogody w rozmaitych punktach Europy, z łatwością można byłoby przewidzieć bezwarunkowe nadejście burzy i uniknąć poważnej katastrofy.

Z inicyatywy cesarza Napoleona III-go założono w r. 1856 przy istniejącem już obserwatoryum w Paryżu biuro depesz meteorologicznych, które z biegiem czasu przekształcono na centralną stacyę meteorologiczną pierwszorzędnego znaczenia. Podobne instytucye istnieją we wszystkich krajach cywilizowanych, a jedną z najwspanialej urządzonych jest amerykańskie „Biuro pogody“ (Wheather-Bureau).

Działalność takiego biura w praktyce jest następująca: Każdego dnia rano biuro otrzymuje obserwacye telegraficzne pogody, przeprowadzone w kilkunastu lub kilkudziesięciu miejscowościach naraz o ściśle oznaczonej godzinie. Dane te służą do nakreślenia szeregu tablic t. zw. „synoptycznych“, które dają obraz graficzny ustosunkowania się najrozmaitszych elementów meteorologicznych. A więc pierwszy rodzaj takich map, to mapy „izolaryczne“, których linie łączą wszystkie miejscowości, gdzie w danej chwili panowało jednakowe ciśnienie atmosferyczne. Dalej następują mapy „izotermiczne“, dające wykresy punktów o jednakiej temperaturze. Wreszcie trzeci rodzaj, są to wykresy tych miejscowości, w których i ciśnienie, i temperatura uległy w ciągu doby jednakowym zmianom.

Dokładne przestudyowanie wszystkich tych wykresów i porównanie z takiemi samemi wykazami z dnia poprzedniego, daje doskonałe pojęcie o zmianach, jakie nastąpiły, oraz pozwala przewidywać zmiany na dzień następny.

Wyniki tych przewidywań bywają rozsyłane w drodze telegraficznej do wszystkich portów, wielkich centrów rolniczych, stacyi klimatycznych i do wielu abonentów prywatnych. Oprócz tego ogłaszane są codziennie wszystkie mapy synoptyczne biura centralnego.

Wielkie usługi pod względem ścisłego, a koniecznego określenia godziny w rozmaitych punktach na lądzie, a szczególnie na morzu, oddaje telegraf bez drutu. Jest to najświeższe jego zastosowanie, które polega na tem, że np. z wieży Eiffla, elektrycznie połączonej z zegarami obserwatoryum miejskiego, punktualnie o godz. 12 w nocy dają znak, sygnalizujący północ, z szybkością błyskawiczną wszystkim okrętom w promieniu 3,000 kilom.

Dla ścisłości należy jednak zauważyć, że pomimo bardzo długich i skrupulatnych badań i obserwacyi w zakresie meteorologii, właściwe prawa, rządzące zmianami atmosferycznemi, nie są nam jeszcze dokładnie znane. Niejednokrotne przewidywania okazały się mylne, zawsze bowiem pamiętać należy, że te przewidywania są jedynie „możebnościami“, nie „pewnikami“.

Przy dzisiejszym stanie nauki, możemy określić prawdopodobny kierunek, w którym się dany wiatr, nawałnica i t. p. posuwać będzie, a niemniej ważne są wiadomości o stałych własnościach i określonynych sferach działania rozmaitych prądów i wirów powietrznych, jak cyklony, pasaty i t. p. Na tych właśnie elementach budujemy nasze przypuszczenia, ale konieczności „logicznej“ jeszcze nie znamy i dążeniem meteorologii jest oznaczenie takich praw naukowych, które pozwalałyby przewidywać przyszły stan pogody z całkowitą ścisłością i „działać“ na podstawie tych przewidywań z zupełną pewnością.

* * *

W jednym z ostatnich zeszytów „Annales des Sciences Politiques“ znajdujemy artykuł o przyszłem znaczeniu ekonomicznem kanału panamskiego.

Zdaniem autora artykułu, dla stosunków pomiędzy Europą i Azyą kanał nie będzie miał wielkiego znaczenia, ponieważ w każdym razie przewaga pozostanie po stronie kanału Sueskiego. Przekonywa o tem ten fakt, że dla dwóch głównych państw handlowych—Anglii i Niemiec—droga na Daleki Wschód przez kanał Sueski zawsze będzie krótszą. Np. od Pas-de-Calais do Szanghaju droga przez Suez będzie o 3,100 mil krótsza, niż przez kanał Panamski, a od Pas-de-Calais do Hongkongu nawet o 4,600 mil. Niezależnie od odległości, droga przez Suez jest dogodniejsza z tego również względu, że istnieje tu wiele różnych portów, gdzie okręty mogą zaopatrywać się w węgiel i żywność, gdzie mogą zabierać pasażerów i nowe ładunki towarowe. Wogóle znaczenie kanału Panamskiego bynajmniej nie polega na tem, że może on zastąpić kanał Sueski.

Jednakże kanał ten będzie miał doniosłe znaczenie również dla państw handlowych Europy, ponieważ znacznie zbliży je, pod względem drogi wodnej, ze wszystkimi punktami amerykańskiego wybrzeża oceanu Spokojnego. Okręty europejskie znacznie prędzej przychodzić będą do takich punktów, jak: San-Francisco, Valparaiso, Peru, Chili i innych, do których obecnie muszą odbywać długą drogę przez cieśninę Magelańską.

Największe jednak korzyści da kanał Panamski Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej; korzyści te będą po części natury politycznej, po części ekonomicznej. Kanał ten da znaczną przewagę flocie amerykańskiej na wodach oceanu Spokojnego: obie eskadry Stanów Zjednoczonych będą mogły stosunkowo prędko skoncentrować się bądź to na wschodzie, bądź to na zachodzie, bez wstępowania nawet po węgiel do obcych portów. Oczywiście, postawi to Stany Zjednoczone w wyjątkowo dogodnych warunkach i pozwoli im zająć zupełnie nowe stanowisko pod względem Dalekiego Wschodu. Lecz budowa kanału będzie miała dla Stanów Zjednoczonych również kolosalne korzyści w stosunkach ekonomicznych. O tem, jak zmniejszy się odległość pomiędzy Nowym Jorkiem a główniejszymi punktami, można sądzić z następującej tablicy:

Od Nowego-Jorku, w milach angielskich:

	przez Panamę	przez Suez	Różnica na korzyść Panamy
Do Hongkongu	11,700	11,000	700
„ Szanghaju	12,600	10,400	2,200
„ Jokohamy	13,800	9,300	4,500
„ Valparaiso	9,700	5,400	4,300
„ Sydney'u	12,900	9,800	3,100
„ San-Francisco	14,800	4,700	10,100

Kanał Panamski nie tylko, że zmniejszy o tysiące mil drogę pomiędzy Nowym-Jorkiem a portami oceanu Spokojnego wraz z Dalekim Wschodem, lecz wprowadzi te porty w sferę wpływu handlowego Nowego-Jorku. To przesunięcie się ciążenia handlowego ogarnie również Chiny, Japonię, a przedewszystkiem Australię.

Redukcye odległości są tak znaczne, że muszą dać handlowi, przemysłowi i żegludze Ameryki znaczną przewagę nad Europą. Ameryka otrzyma nie tylko możność korzystania z kolosalnych zapasów produktów surowych z Ameryki południowej, skąd dotychczas cały prawie zbyt skierowywany do Europy, lecz do usług jej będzie również morze Południowe i azyatycki Wschód. Wynikiem tego będzie nadzwyczajny rozwój wymiany z tymi krajami produktów przemysłu amerykańskiego.

W ten sposób rzeczywiste znaczenie, jeżeli tak można powiedzieć, niebezpieczeństwo kanału Panamskiego dla Europy kryje się bynajmniej nie w tem, że będzie on konkurencyą dla kanału Sueskiego, lecz właśnie w tem, że przesunie on ciążenie ekonomiczne świata na korzyść Ameryki.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.